10 g ABC 10 gr.
NOWINY CODZIENNE

„PROGRAM ŻYCIA, STAWIAJĄCY SZCZĘŚCIE NARODU JAKO CEL, MÓWI DO JEDNOSTKI:
— GOTUJ SIĘ NA OFIARY. JEST COŚ WYŻSZEGO NAD TOBĄ, WYŻSZE ŻYCIE, KTÓREGO JESTEŚ ORGANEM".

Zygmunt Wasilewski
„Na wschodnim posterunku", 1919.

Nr. 326 Warszawa, piątek 13 listopada 1936 r. **Rok XI**

Gen. Franco przegrupowuje swe siły

Madryt w płomieniach

Władza stolicy w rękach anarchistów

PARYŻ 12.11 Z głównej kwatery wojsk powstańczych w Salamance donoszą: Z pozycji wojsk powstańczych w Madrycie widać liczne słupy ognia w centrum miasta. Ogień szerzy się w dzielnicach, gdzie znajdują się cenne pamiątki historyczne i zabytki sztuki. Dzielnice te nie były bombardowane przez artylerię wojsk powstańczych i lotników. W południowych częściach miasta trwa nadal akcja oczyszczania dzielnic, zajętych przez powstańców, którzy rozbudowują i umacniają zdobyte pozycje. W walkach w pobliżu dworca południowego milicjanci stracili 60 zabitych. Wojska rządowe pod osłoną czołgów podjęły na prawym i lewym skrzydle szereg kontrataków, które krwawo odparto.

Dzień wczorajszy na froncie madryckim upłynął bez większych wydarzeń. Wojska powstańcze ograniczyły się do oczyszczenia zajętych dzielnic. Eskadry powstańcze bombardowały pozycje wojsk rządowych na odcinku południowym i północnym pod Madrytem oraz w samej stolicy. Lotnicy rozrzucili wielką ilość odezw wzywających milicję rządową do złożenia broni. W walkach wczorajszych wojska rządowe w Madrycie straciły 800 zabitych, z czego w zachodniej dzielnicy stolicy 135 zabitych. Liczba milicjantów, wziętych wczoraj do niewoli, wynosi 200. Według doniesień otrzymanych dziś rano rozpoczęły się zacięte walki w okolicach dworca północnego. W południowej części miasta wojska powstańcze z placu Glorieta de Atocha, na którym znajduje się dworzec południowy, zdołały wczoraj poprzez ulice Pasec del Prado dotrzeć, po zdobyciu kilku barykad, w pobliżu gmachu ministerstwa marynarki i komunikacji. Oddziały operujące w tej dzielnicy dążą do nawiązania łączności z oddziałami znajdującymi się w zachodniej dzielnicy Madrytu. Artyleria wojsk rządowych wycofała się w kierunku północno-zachodnim. Wczoraj w godzinach wieczornych zarządzono przerwę w akcji bojowej. Dowództwo wojsk powstańczych zamierza silniej jeszcze zacisnąć pierścień dookoła Madrytu, poczem dopiero wyda rozkaz podjęcia nowych wypadów ku centrum miasta.

Po wyjeździe ze stolicy „rewolucyjnego komitetu obrony", władza w mieście przeszła całkowicie w ręce anarchistów.

Życie uliczne Madrytu właściwie wygasło. Jedynie podczas przerw między jedną kanonadą a drugą, zgłodniali mieszkańcy wymykają się z domostw, by zaopatrzyć się w nieodzowne artykuły pierwszej potrzeby.

Mieszkańcy Madrytu budzą się i zasypiają przy huku armat i wyciu syren, zapowiadających zbliżanie się samolotów powstańczych.

W nocy istnieje rozkaz kompletnego pogaszenia świateł, a czerwona milicja ma polecenie strzelania do każdego domu, gdzie błyśnie choćby najdrobniejsze światełko. Cudzoziemcy przebywający w stolicy schronili się przeważnie na teren swych ambasad i poselstw.

Brat przywódcy powstania major Franco we Włoszech

NEAPOL 12.11. Major Ramon Franco, brat generała Franco, przybył do Neapolu z żoną i córką na pokładzie parowca „Vulcania".

Oświadczył on przedstawicielom prasy, że restauracja monarchii w Hiszpanii nie jest potrzebna, gdyż ustrój monarchistyczny w Hiszpanii zawsze wywoływał niezgodę. Rząd narodowy będzie miał z początku charakter wojskowy, później jednak będzie ostatecznie zorganizowany według systemu korporacyjnego, tak jak we Włoszech. Zapytany o cel swej podróży do Włoch, major Franco odpowiedział: Pytanie panów jest bardzo niedyskretne. Prowadzimy wojnę i nie możemy precyzować ani naszych dyrektyw ani celów. W końcu Franco dodał, że pozostanie we Włoszech około 15 dni.

Posiłki z Sowietów

PARYŻ 12.11. „Le Matin" donosi, że z Sewastopola odpłynęły do Barcelony dwa statki sowieckie z zapasami materiału wojennego. Jeden z tych statków wiezie transport pocisków, bomb i torped powietrznych, drugi zaś czołgi i samoloty najnowszego typu oraz kilkudziesięciu pilotów.

Ulica Alkazaru w Krakowie

Donoszą z Krakowa, że na ul. Gołębiej umieszczono w nocy tabliczki z napisem: ul. Alkazaru. Z polecenia władz tabliczki zostały usunięte.

Spadek zużycia benzyny

Po przejściowym wzmożeniu spożycia benzyny w sierpniu spadek wynosi 19 proc., przekracza więc o wiele stopień spadku, który mógłby być uzasadniony końcem sezonu. W stosunku do roku przyszłego spożycie spadło o 6 proc. Obniżka ceny benzyny nie zdołała więc zahamować tendencji spadkowej, świadczy to też — co najważniejsze, — że ruch motoryzacyjny niestety nie uczynił postępu.

50 tys. poległych, 250 tys. ofiar terroru

Straszliwy plon wojny domowej w Hiszpanii

Niektóre wsie i miasta straciły 80 proc. ludności

PARYŻ, 12. 11. (tel. wł.). — Reporter paryskiego dziennika „Intransigeant" opisuje swoie wrażenia z pobytu na terenie działań wojennych w Hiszpanii:

Ogółem od czasu wybuchu wojny, w ciągu trzech miesięcy zginęło 300 tysięcy ludzi, w tym tylko 50.000 poległych na polu walki. Reszta — to ofiary politycznych represyj. Są to przede wszystkiem jeńcy, których po krótkim przetrzymaniu w więzieniu rozstrzeliwano, zakładnicy, ofiary denuncjacji i t. d. Za każdym razem, kiedy u bram miasta ukazywał się nieprzyjaciel, wewnątrz jego murów rozpoczynały się masowe egzekucje osób, rzekomo sprzyjających wrogowi. Zwycięzcy znajdowali już tylko stosy trupów. To też niektóre miasteczka i wioski, które przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk straciły cztery piąte ludności.

Rzecz charakterystyczna, że w czasie trzymiesięcznych walk nie powstała na terenie Hiszpanii ani jedna mogiła. Trupów tu nie chowają, za mało na to czasu. Zresztą zwycięzcy odnoszą się do trupów swych wrogów z najwyższą pogardą. Oblewa się je benzyną lub kwasami żrącymi pod wpływem których ciało w przeciągu 48 godzin rozsypuje się w drobny popiół, pozostają tylko kości, których stosy można znaleźć w każdym niemal rowie przydrożnym.

Na polach i na cmentarzach nie powstają nowe mogiły, a w miastach i osiedlach nie widać żałoby. Matki i żony nie ośmielają się przywdziewać jej, gdyż w razie dojścia do władzy w miasteczku wrogiego obozu byłyby za to aresztowane, a nawet z miejsca rozstrzelane. To też rodziny oczekują ustalenia się władzy, aby móc wreszcie opłakać swych najbliższych.

Po Hiszpanii — Francja

Rosjanie przygotowują zamach

PARYŻ, 12. 11. (Tel. wł.). Tygodnik „Gringoire" przynosi dziś sensacyjne rewelacje na temat przygotowań komunistów do wywołania przewrotu we Francji.

Zamach komunistyczny miałby się odbyć już wkrótce. W ten sposób po Hiszpanii Francja miałaby się, podobnie jak Hiszpania, skrwawić w walkach domowych w interesie imperializmu rosyjskiego.

Do P.P. Prenumeratorów

Uprzejmie przypominamy, że zaległą prenumeratę należy uregulować do dnia

15 listopada r. b.

Po tym terminie będziemy zmuszeni przerwać przesyłkę nieopłaconych egzemplarzy

ADMINISTRACJA

Koniec z tajemniczością

Do czego zmierza nasza polityka?

LONDYN, 12.11. (Tel. wł.). Przedstawiciel P. A. T. w Londynie p. S. Litauer ogłosił w „Daily Telegraph" z 9 b. m. artykuł p. t. „Neutralny blok między Niemcami a Rosją". Artykuł ten zasługuje na baczną uwagę, skoro śmiało można w nim widzieć pewnego rodzaju exposé dotychczas tajemniczej naszej zagranicznej polityki. Żałować trzeba, że społeczeństwo polskie dopiero chęci poinformowania Anglików zawdzięcza te skąpe o swojej własnej polityce wiadomości.

Artykuł p. Litauera jako tezy polityki polskiej podkreśla, 1) dążenie do bloku państw między Niemcami a Rosją (państwa bałtyckie i Rumunia), 2) poprawne stosunki z obu wielkimi sąsiadami: Niemcami i Rosją, 3) nieustępliwość w sprawie Gdańska, 4) sojusz z Francją, 5) nieufność w stosunku do paktu franko - sowieckiego, 6) dążenie do emigracji żydów, 7) obronę autorytetu Ligi.

Chodzi obecnie o to, żeby np. taki punkt trzeci był rzeczywiście realizowany, tak samo jak szósty. Co zaś do autorytetu Ligi, to pominąwszy Gdańsk, gdzie na razie jest nam potrzebną — nie nasza to stanowczo troska. W każdym razie radzi jesteśmy z uzyskania tych informacyj i życzylibyśmy sobie, by minister Beck zerwał ze zgubną taktyką otaczania się mgłą tajemniczości.

Proces o zamachy petardowe

Do izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęły w b. tygodniu akta pierwszej sprawy o zamachy petardowe, organizowane przez członków b. Obozu Narodowo - Radykalnego.

Skargę kasacyjną wnieśli obrońcy trzech studentów z Wilna: Goniewicza, Bonarowskiego i Kuczyńskiego, skazanych w dwóch instancjach na kary do trzech lat więzienia za przynależność do potajemnej organizacji i urządzanie zamachów przy pomocy środków wybuchowych.

Nie widzą istotnego niebezpieczeństwa

Nasz postulat upaństwowienia przemysłu surowcowego wywołuje przerażenie nie tylko tam, gdzie to przerażenie byłoby naturalne, to znaczy w kołach bezpośrednio zainteresowanych, ale również i wśród ludzi, których przerażenie można wytłumaczyć jedynie zadawnionymi metodami myślenia. Wysuwany jest zarzut, że uspołecznienie tej kategorii przemysłu musi automatycznie prowadzić do uspołecznienia całego przemysłu.

Stanowisko takie musi naprawdę budzić zdumienie. Przecież jest rzeczą powszechnie wiadomą, bo wskazywał na to jeszcze stary Sombart, że w każdym stadium rozwoju gospodarczego widzimy obok siebie współżycie form gospodarczych, pochodzących z różnych okresów rozwoju gospodarczego narodu. Nowa epoka gospodarcza nie niszczy całkowicie form, które powstały w epoce poprzedniej. Dlatego też powstanie nowej formy uspołecznionych przedsiębiorstw w przemyśle surowcowym bynajmniej nie musi doprowadzić do zniszczenia form przedsiębiorczości prywatnej w pozostałych działach przemysłu.

Tylko podział na przedsiębiorstwa, działające w formach uspołecznionych i na przedsiębiorstwa działające w formach prywatnych nie może być tak chaotyczny jak dzisiaj, lecz musi być przeprowadzony na podstawie jakiejś przyjętej zasady. Współżycie w jednej i tej samej gałęzi wytwórczości przemysłowej przedsiębiorstw uspołecznionych i prywatnych, w zasadzie stwarza stosunki niezdrowe i nie powinno mieć miejsca. Natomiast podział na dziedziny podlegające uspołecznieniu i dziedzin przedsiębiorczości prywatnej usuwa źródła tarcia.

Jakie ma być kryterium podziału? Są dziedziny życia gospodarczego, które z natury swojej w dzisiejszych warunkach gospodarczych prowadzą do monopolu, dają swym właścicielom potężny wpływ na bieg spraw politycznych, z drugiej strony prowadzenie tych działów życia gospodarczego nie jest możliwe bez nadania ich właścicielom pewnych uprawnień o charakterze publicznym. Przykładem służyć tu mogą uprawnienia jakie przysługują kolejom żelaznym, kopalniom węgla i t. p.

Te właśnie dziedziny nadają się do uspołecznionych form działania. Państwo bowiem nie może tolerować, by powstawały prywatne monopole, stające się poważnym czynnikiem politycznym. Państwo nie chce przekazywać swych uprawnień osobom prywatnym.

Proces ten może niedostatecznie zauważony trwa już od dawna. Tak więc koleje żelazne, które przed kilkudziesięciu laty były prowadzone przez przedsiębiorstwa prywatne, dziś w większości krajów są przedsiębiorstwami publicznymi. Identyczny proces przechodzą różne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, jak: gazownie, elektrownie miejskie, tramwaje i t. p. Dziś przychodzi kolej na wielki przemysł surowcowy.

I nie trzeba się wcale przerażać. Nie jest to proces, który będzie trwać w nieskończoność, gdyż większość działów życia gospodarczego jest i pozostanie terenem działalności przedsiębiorstw prywatnych. Jednocześnie zaś z przechodzeniem szeregu przedsiębiorstw do form uspołecznionych, powstaje bardzo duża ilość nowych, dawniej nieznanych rodzajów przedsiębiorstw prywatnych. W ten sposób udział przedsiębiorstw uspołecznionych w życiu gospodarczym bynajmniej nie wzrasta.

Ci, którzy się tak obawiają przejęcia przez przedsiębiorstwa uspołecznione pewnych działów życia gospodarczego, nie zwracają uwagi na niebezpieczeństwo o wiele groźniejsze. Przemysł surowy dziś zorganizowany w potężne kartele, niszczy i rujnuje przedsiębiorstwa prywatne, tylko uspołecznienie tych kluczowych pozycji może uratować przemysł prywatny, inaczej pójdzie on pod batutę międzynarodowego kapitału, będącego rzeczywistym kierownikiem wszystkich karteli surowcowych.

I. K.

Andrzej Gide wyrzeka się komunizmu

W najbliższym czasie ukaże się nowa książka Andrzeja Gide'a p. t. „Powrót z ZSRR". Od dawna już krążą wersje, że znakomity francuski beletrysta wyrzekł się komunizmu.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że tak jest. We wczorajszym numerze „Figaro" ukazał się fragment ze wstępu do tej książki. Gide pisze tam:

„Jeżeli nawet myliłem się dotychczas, to cieszę się, że wczas przyznaję się do błędu, gdyż jestem odpowiedzialny za tych wszystkich, którzy czytają me dzieła. Są rzeczy ważniejsze dla mnie, niż ambicyjki osobiste i niż interesy Związku Sowieckiego. Te rzeczy — to ludzkość, jej losy i kultura".

Dziś na str. 4-ej dział akademicki

Trybuna naszych Czytelników

Wrażenia z defilady 11 listopada

Policja nie powinna brać udziału w rewiach wojskowych

Defilada, w czasie której oddziały wojska przemaszerowały przez całą Warszawę, jest nowością, godną największego uznania. W ten sposób bowiem defilujące oddziały mogły być obserwowane przez nie mniej niż 300.000 mieszkańców stolicy i przyjezdnych, ustawionych wzdłuż trasy przemarszu.

Żal można wyrazić jedynie z tego powodu, że nie pomyślano o obywatelach najmłodszych, o tak licznej w Warszawie dzieciarni, która nie może jeszcze, niestety, należeć do żadnych organizacyj, nie otrzymuje zaproszeń na honorowe miejsca, ani różnokolorowych biletów wstępu. A napewno każdy z dzisiejszych generałów pamięta swoje dziecinne lata, w których nie było dla niego wspanialszego widowiska, jak przemarsz wojska.

Szkoda, — bo było na co patrzeć.

Szły najpierw poczty sztandarowe wszystkich pułków armii polskiej i delegacje wszystkich formacyj, nie posiadających chorągwi, zgrupowane okręgami 10 korpusów. Wyróżniały się wśród nich korpus grodzieńsko - wileński i poznański. Może byłoby właściwsze zgrupowanie pocztów sztandarowych według broni. Nie wypadłyby wówczas zbyt mozaikowo poszczególne grupy korpusowe. Warto też może na przyszłość ściślej uregulować oddawanie honorów przez poczty chorągwiane, by nie pochylały się i nie wznosiły dość dowolnie.

Postronnego widza uderzało przemieszanie oddziałów — n. p. oddziały lotnicze defilowały w czterech grupach w różnych punktach całości, podobnież i marynarka — co dezorientowało i tak słabo zorientowaną publiczność, której prasa nie mogła dostarczyć zawczasu informacyj bez własnej winy.

Imponująco i wspaniale przedstawiały się szkoły podchorążych, piechota, defilująca w zwartych głębokich falangach po 8 ludzi w szeregu. Mniej efektownie w szpalerze kamienic i tłumów publiczności wyglądała kawaleria. Efektowny moment defilady kawaleryjskiej — przygrywająca orkiestra na koniach — nie na całej linii przemarszu mógł być wyzyskany. Zachwyt i dumę budziła artyleria, zwłaszcza ostatnia jej grupa, zmotoryzowany pułk artylerii najcięższej.

Po przerwie, w czasie której przeleciała nad trasą defilady setka z górą samolotów różnego typu, przejechała przez miasto warcząc motorami zdwojona kolumna piechoty na samochodach, samochodów pancernych, małych i większych czołgów, pułk artylerii przeciwlotniczej z reflektorami i aparatami podsłuchowymi, pułk radiotelegraficzny i setki motocykli. Dobrze, że tych zmotoryzowanych oddziałów nie widzieli idący przed nimi twardym krokiem piechurzy, bo w sercu ich obudziłaby się niewątpliwie zazdrość na widok lordów w mundurach, siedzących, jak lalki, w samochodach.

Zarówno kolumny wojsk pieszych i konnych, jak i oddziałów zmotoryzowanych zamykały oddziały policji państwowej, prowadzonej przez komendanta głównego Policji Państwowej, gen. Kordian - Zamorskiego, w mundurze wojskowym. Doceniając znaczenie i rolę policji w państwie, nie możemy nie wyrazić mniemania, że zadaniem policji różnią się zasadniczo od zadań wojska i że nic nie stoi na przeszkodzie, aby defilady wojskowe odbywały się bez udziału policji. Inaczej możliwe są takie incydenty, jak we środę gwizdy wśród publiczności, zgromadzonej pod Uniwersytetem w czasie przemarszu oddziałów policyjnych. Z drugiej strony, gdyby defilująca policja użyta była do właściwych swoich zadań to prawdopodobnie najwyżsi dygnitarze państwowi oraz przedstawiciele państw obcych nie byliby świadkami zamieszania po defiladzie na placu Na Razdrożu.

L. Z.

Proces Dziarmagi i tow.

Zeznania świadków oskarżenia i obrony

Po dwudniowej przerwie Sąd Okręgowy wznowił proces 18-tu młodych studentów, oskarżonych o tajny kongres ONR w majątku Kąty oraz o strzały do drukarza Brzezińskiego, podejrzanego o roztrwonienie partyjnych pieniędzy.

Na wstępie posiedzenia oskarżony Przyluski, którego, jak się następnie okazuje, żaden z pozostałych podsądnych nie zna, oświadcza, że pragnie złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Przyluski przyznał się w poniedziałek do przynależności do tajnego ONR. Obecnie podaje nową okoliczność, że w czasie, gdy Brzeziński leżał postrzelony w szpitalu Przemienienia Pańskiego, przyszedł do niego, aby dowiedzieć się, co zeznał.

Z kolei Sąd przesłuchuje pierwszą grupę świadków, wezwanych na wczorajsze posiedzenie. Pierwszy badany jest poszkodowany drukarz, Brzeziński. Zeznania jego trwają przeszło godzinę. Brzeziński, który utracił prawą rękę, jest bardzo zdenerwowany, miesza się i jąka. Stwierdza, że do ONR należał w okresie, gdy obóz był organizacją legalną. Po rozwiązaniu partii utrzymywał prywatne kontakty z kolegami, m. in. z Dziarmagą. Na wiosnę ub. roku Dziarmaga zwrócił się do niego i wręczając mu rękopis broszury „Cele i zadania rewolucji narodowej" oraz 210 zł. prosił o wydrukowanie broszury. Następnie wręczył te pieniądze na koszty druku w kwocie 500 zł. Brzeziński otrzymać miał później.

Druk broszury był bardzo utrudniony. Wskutek tego — twierdzi Brzeziński — broszura nie była wydrukowana, a pieniądze na nią rozeszły się. To stało się powodem, że Brzezińskiego zaczęto podejrzewać o przywłaszczenie funduszów organizacji.

Leżąc w szpitalu Brzeziński widział się z Przyluskim. Przyluski przyszedł do niego, aby dowiedzieć się, co zeznał u sędziego śledczego. W pewnej chwili Przyluski włożył ręce do kieszeni palta i krzyknął pod adresem Brzezińskiego: „Jak długo, szpiclu, będziesz wydawał organizację?"

Adw. Nowodworski, obrońca Dziarmagi, zapytuje, czy po odebraniu pieniędzy na druk broszury, wyjechał do Ciechocinka, gdzie kupił sobie nowe palto i garnitur.

Św. Brzeziński: — Wyjechałem do Ciechocinka na tydzień, ale palta sobie nie kupowałem, sprawiłem tylko garnitur na raty, dając 20 zł. zaliczki, a resztę płacąc wekslami.

Adw. Nowodworski: — Jaki jest obecnie stosunek pana do oskarżonego Dziarmagi?

Św. Brzeziński: — Stosunek przebaczenia.

Ciekawe zeznania złożył aspirant urzędu śledczego W. Brogowski. W kwietniu ub. roku w nielegalnej organizacji ONR nastąpił rozłam. Na czele frondy stanął oskarżony Piasecki. Św. Brogowski twierdzi, iż wszystkich oskarżonych w tym procesie zna, jako swoich klientów, którzy przewinęli się przez urząd śledczy w związku z rozmaitymi sprawami o przynależność do ONR i t. d.

— Jaka jest różnica między ideologią nielegalnego ONR a ONR rozwiązanego przez władze?

Świadek: — Nielegalny ONR dąży do zdobycia władzy drogą rewolucji. Legalny ONR swego czasu tego hasła w swojej deklaracji ideowej nie zamieścił.

Prokurator zapytuje się świadka, czy zna wszystkie druki nielegalne wydawane przez ONR, m. in. ulotkę, odbitą na „Roneo", a zawierającą 10 przykazań dla członków organizacji na wypadek aresztowania. Ulotka ma pouczać członków ONR o zachowaniu się wobec policji, sędziów śledczych i sądów. Znaleziono ją pomiędzy egzemplarzami „Sztafety" w czasie rewizji domowej u aresztowanego ostatnio członka ONR Zwiskiego. Zdaniem asp. Brogowskiego, 10 przykazań dla aresztowanych wydała również ONR.

Na zakończenie wczorajszej rozprawy, sąd przesłuchał właścicielkę maj. Kąty, gdzie odbył się nielegalny zjazd kierowników ONR, p. Wandę Malinowską oraz jej córkę. Właścicielka majątku twierdzi, że zebranie nie miało charakteru oficjalnych narad, a jedynie było zwykłą wizytą koleżanek i kolegów córki. Twierdzenie to poparła i panna Malinowska, autorka niefortunnego zdjęcia fotograficznego, które posłużyło władzom sądowo - śledczym do wytoczenia procesu przeciwko uczestnikom zjazdu w Kątach.

Dziś sąd zapozna się z zeznaniami drugiej grupy świadków, po czym nastąpi zamknięcie przewodu sądowego. Wyroku oczekiwać należy w poniedziałek.

Motywy wyroku w trucicielskim procesie

Śmierć dzieci Grzeszolskiego

otacza nadal mrok tajemnicy

Sąd Apelacyjny w Warszawie opracował już na piśmie obszerne motywy uniewinniającego wyroku w poszlakowym procesie trucicielskim Pawła Grzeszolskiego. Motywy zawierające 24 strony pisma maszynowego, kancelaria sądowa doręczyła wczoraj stronom.

Na wstępie Sąd Apelacyjny stwierdza, iż nie ukrywa, że w pierwszej chwili przy czytaniu akt sprawy Grzeszolskiego ulega się mimowoli sugestii, że to tylko oskarżony mógł dopuścić się tej zbrodni. Sama zbrodnia jest tak potworna i niesamowita, a zebrane w wyroku Sądu Okręgowego okoliczności tak wymownie przemawiają za winą Grzeszolskiego, że dopiero wówczas, gdy spokojnie i krytycznie zacznie się analizować cały materiał dowodowy, punkt po punkcie, okazuje się, iż cała konstrukcja wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu jest sztuczna, subiektywna i dowolna.

Opiera się ona bowiem nawet nie na poszlakach, ale na przesłankach natury psychologicznej i sylogizmach, które muszą upaść, o ile każdy z nich, jak i wszystkie razem, podda się wyczerpującej analizie pod względem faktycznym i logicznym. Przewód sądowy nie zdołał — stwierdza Sąd Apelacyjny — rozwiązać zagadki śmierci dzieci oskarżonego Grzeszolskiego, tak, iż śmierć otacza nadal mrok tajemnicy.

Po takim wstępie Sąd Apelacyjny obszernie polemizuje z motywami wyroku pierwszej instancji, ustalając dalsze przesłanki merytoryczne. Przede wszystkim w całej sprawie wysuwa się na czoło kwestia, iż brak jest motywów zbrodni ze strony Grzeszolskiego. Oskarżony bowiem mógł ożenić się ze Staciwińską i nie potrzebował uciekać się do tak zbrodniczych i niebezpiecznych środków, jak trucie własnych dzieci.

Następnie nie stwierdzono, aby Grzeszolski nabywał, bądź starał się kupić tal, najdrobiazgowsza zaś rewizja nie wykryła ani odrobiny tej trucizny. Zachowanie się oskarżonego po śmierci dzieci, w toku śledztwa, w więzieniu, na przewodzie w pierwszej instancji wów. prokuratura warszawska, okoliczność, któraby potwierdziła jego winę. Grzeszolski pozostawił chore dzieci w domu i postępowanie takie było normalne, skoro się zważy, że tylko w ostatecznych wypadkach wysyła się do szpitala osoby nam najbliższe.

Obecnie, po doręczeniu motyóww, prokuratura warszawska, która jak wiadomo, zapowiedziała wniesienie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego, będzie mogła opracować treść skargi. Według przepisów Kodeksu postępowania Karnego, skarga do Sądu Najwyższego powinna być złożona przed upływem miesiąca od chwili doręczenia motywów, t. j. od dnia wczorajszego.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok

na zabójczynię porwanego dziecka

W Sądzie Najwyższym znalazł się wczoraj proces Janiny Szymczakówny, skazanej przez dwie instancje sądowe na bezterminowe więzienie za uduszenie porwanego w ogrodzie Krasińskich niemowlęcia. Skazana za pośrednictwem obrony wniosła skargę kasacyjną, prosząc Sąd Najwyższy o uchylenie wyroku i twierdząc, że w postępowaniu sądowym drugiej instancji były nieprawidłowości m. in. oddalono wniosek o ponowną ekspertyzę psychiatryczną.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Szymczakówny, wobec czego wyrok na porywaczkę dzieci stał się prawomocny.

Strajk okupacyjny

w Feniksie

W biurach towarzystwa ubezpieczeniowego „Feniks" we Lwowie wybuchł strajk okupacyjny urzędników. Jak wiadomo bankrutujące, skutkiem znanych nadużyć wiedeńskich, towarzystwo wymówiło pracę wszystkim pracownikom. Urzędnicy wysunęli żądanie odszkodowań w stosunku do ilości przepracowanych lat. Strajk objął również oddziały „Feniksa" w Warszawie, Bielsku i Cieszynie.

Ciekawe przygody

z chińskim czekiem

Do Warszawy w swoim czasie nadesłano na bank Polsko-Angielski czek za pośrednictwem Indian Banku opiewający na sumę zł. 18.000. Czek nadała niejaka Satkowska, mieszkanka Warszawy, która z mężem Rumunem wyemigrowała do Chin. Wypłata czeku została wstrzymana przez policję chińską, która jest zdania, że ta suma pochodzi z przestępstwa męża Satkowskiej.

Centrala służby śledczej w Warszawie i Min. Sprawiedliwości ma wydać decyzję, czy pieniądze zostaną wypłacone, czy też wrócą do Chin.

Ku czci Kopernika

Uroczystość w Bolonii

W niedzielę dnia 15 listopada odbędzie się w uniwersytecie Bolońskim obchód ku czci Mikołaja Kopernika w obecności ambasadora Rzeczypospolitej przy Kwirynale. W czasie uroczystości odsłonięte będzie marmurowe popiersie Kopernika, ofiarowane uniwersytetowi przez Rząd Polski.

Komunikacja z Gdynią

Dla udogodnienia komunikacji Warszawa — Nev Jork przez Gdynię Dworzec Morski w dniach 15 listopada, 30 listopada, 11 grudnia 1936., 4 stycznia, 1 lutego, 1 marca, 2 kwietnia, 30 kwietnia i 17 maja 1937 r. będzie kursował z Warszawy przez Toruń do Gdyni pociąg pośpieszny Nr. 401 z wagonami 2, 3 klasy i wagonem restauracyjnym; odejście z Warszawy Głównej, poziom dolny o godz. 9 m. 10. Gdynia Dworzec Morski przyjście g. 16 m. 39, oraz powrotny pociąg pośpieszny Nr. 402 z temiż wagonami odejście z Gdyni Dworzec Morski g. 10 m. 31, przyjście do Warszawy Głównej, poziom dolny, g. 17 m. 38 w dniach: 16 listopada, 1 grudnia, 12 grudnia 1936 r., 6 stycznia, 2 lutego, 2 marca, 3 kwietnia, 1 maja i 18 maja 1937 r.

Metody

Żyd Turbiner, kupiec branży futrzanej, po dokonaniu podstępnego bankructwa zbiegł zagranicę. Straty wierzycieli wynoszą 250 tys. złotych. Bezpośrednio przed bankructwem Turbiner zakupił większą partię towaru i sprzedał ją za połowę ceny. Żonę Turbinera aresztowano.

Oszuści w roli „sędziów"

skorzystali z naiwności wieśniaka

W Żninie przed Sądem Grodzkim toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Lapisowi i Feliksowi Kujawa, którzy podając się za sędziów, chcieli przeprowadzić u jednego z rolników rozprawę, za co wyłudzili od wieśniaka zaliczkę. Sąd skazał Kujawę na pół roku więzienia, uwalniając Lapisa.

Tragiczna śmierć marynarza

statku niemieckiego

Donoszą z Gdyni, że podczas przesuwania statku niemieckiego „Elbe" wzdłuż nadbrzeża gdyńskiego, marynarz Herman Funck został ściągnięty do wody przez linę statku szwedzkiego „Solstadt". Mimo natychmiastowej pomocy i wydobycia Funcka z wody, nie udało się go przywrócić do życia.

Notowania giełd warszawskich

Dewizy: Holandia 286.40, Bruksela 89.90, Londyn 25.91, Nowy Jork 5.31¼, Nowy Jork (kabel) 5.318/8, Oslo 130,20, Paryż 24.67, Praga 18,78, Stockholm 133,70, Zurych 122,15.

Papiery procentowe: 7% poż. stabil. 482,50, (500 dol.) 482.50, kupon bież. od dol. 1.000 — 37.41 zł. 3% poż. prem. inwest. 1-ej em 66.00, II-em 65.25, 6% poż. dol. 71,75 (w proc.), 5% poż. kolej. konwers. 52,50, 8% L. Z. Tow. Kred. przem. pol. funt. 92.00, (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 49,00, 5% L. Z. m. Warszawy 57,00 — 57,25, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 52,50, 5% L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55.75 (odcinki drobne) 55.75 — 56.00, 5% L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 49.38.

Akcje: B. Polski 111.00 — 110.50; Węgiel 16.50; Lilpop 14.80; Norblin 64.00; Ostrowiec 30.00; Starachowice 36.00; Haberbusch 40.50.

W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 51.25 — 50.63; (drobne) 50.00 — 49.63. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dilonowska) 74.00 — 73.50 — 73.75; 7 proc. śląska 63.50 — 63.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 63.00; (500 dol.) 63.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00, żyto eksportowe 18.00 — 18,25, żyto I st. 18.00 — 18,25, II st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20.75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluszka 21.00 — 22.00, łubin niebieski 78.5 — 9.25, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 135.00, koniczyna biała 110.00 — 120.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00.

Ogólny obrót 3.587. Żyto 758. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 46)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Turawski powiesił słuchawkę; zadowolony, że go nie zmuszają odrazu do roboty, dzięki czemu będzie miał trochę czasu dla siebie. Z Białoniem ma zapewnione przyjemne spędzenie wieczoru. Znał się z nim oddawna, zdolny i ofiarny człowiek, solidnie pracujący choć z pozoru bałaguła, przy tym dobry kompan. Mimo pochodzenia i nazwiska maniery miał wcale dobre, umiał się poruszać, rozmawiać w towarzystwie, doskonale wyczuwał granice taktu i dobrego wychowania. Miał duże szczęście u kobiet. — Dlatego też znalazł się w końcu w Paryżu. Umiał tu ze wszystkimi żyć dobrze, przede wszystkim z armią francuską. Tylko żydów jako rodowity śląski „pieron" nie znosił. Tych zaś w towarzystwie paryskim i niestety koło ambasady nie brakowało. — Opowiadano sobie w Warszawie, że Białoń, wyjeżdżając do Paryża, poprzysiągł sobie i przyjaciołom, coprawda mocno wstawiony na obiedzie pożegnalnym, iż tego „parcha" Mincberga, persona grata ambasady, to on, żeby tam nie wiem co, wyleje. No i jakoś w parę miesięcy po jego przyjeździe, Mincberg przeniesiony został do Genewy, gdzie przynajmniej czuł się jak u siebie w domu, na Nalewkach...

Otworzył okno i wyjrzał przez nie. Przed sobą miał masyw Louvre'u, na prawo gotycki szczyt kościoła Saint Germain en Auxerrois, a dalej, dużo dalej zarysy ściętych wież Notre Dame, na których zachodzące słońce kładło swe ostatnie blaski. Na lewo za pozbawionymi już liści drzewami ogrodu Tuileryjskiego domyślał się Placu Zgody i wylotu Pól Elizejskich, nad którymi górowała klasyczna sylweta Łuku Triumfalnego. Mieszkał więc w najpiękniejszej dzielnicy Paryża, czuł jakiś dziwny urok, może wspomnień młodzieńczych, wiejących od tych wszystkich murów.

Było ciepło, o wiele cieplej, niż kiedy opuszczał Warszawę. Sekwaną, dziwnie maleńką w stosunku do Wisły, płynęła powoli płaska berlinka. Nad wodą siedziało kilku ludzi usiłujących z zapałem godnym lepszej sprawy złapać na wędkę te niedobitki rybne, które tysiączne rzesze ich konkurentów w górę rzeki przepuściło przez swoje zasadzki. Na bulwarze rozłożyli swój „towar" bukiniści. Jakiś starszy pan, w którego postawie wyczuwało się byłego wojskowego, oglądał z zainteresowaniem stare sztychy. Ruch na Quai Mazarin był niewielki, zrzadka tylko przemknął samochód lub zahuczał autobus. Życie tętniło gdzieindziej, tam na przeciwległym, prawnym brzegu Sekwany.

Turawski postanowił przejść się trochę piechotą wzdłuż bulwaru nadrzecznego. Doszedł poza plac Saint Michel, z tłumami rozbawionych studentów aż do Notre Dame i długo patrzył się na jej kształt szarzejący coraz bardziej w mroku wieczornym. Zawrócił, bo już czas było się ubierać. Wrócił do hotelu, przebrał się szybko w smoking. Czuł się odmłodzony w tym mieście, złapał się nawet przy zawiązywaniu muszki na pogwizdywaniu jakiej starej melodii z czasów przedwojennych. Spojrzał na zegarek. Już czas, jeżeli chce zdążyć.

Na placu Alma otworzyła mu drzwi wcale przystojna służąca. Białoń nie lubiał nigdy mieć koło siebie brzydkich twarzy.

— Pan pułkownik już czeka na pana.

— Przecież się nie spóźniłem — odpowiedział wchodząc do pokoju, który w mieszkaniu Białonia odgrywał rolę gabinetu, salonu i pokoju jadalnego.

— No nie, ale im prędzej się załatwimy, tym więcej czasu zostanie dla nas. Dawaj papiery, zaraz je przejrzymy. — W porządku, to jest to, co mi było potrzebne. Jak tam twoje sprawy, ta, wiesz, z planami. Oparło się to o nas, wiesz przecież, że chodzi o dostawę materiału, a przede wszystkim surowca. Kapitałów dać nie chcą, albo i bardzo nie dużo. Teraz to się zatrzymało, bo się boją inwestować. Zawsze te same, cholera, robigrosze i centusie francuskie. Jak najmniej dać, jak najwięcej zarobić.

— Robota posuwa się naprzód. Obserwacje dały pewien materiał, ale jeszcze nie kompletny. Kto je wziął, to już wiemy, ale kto ukradł, to gorzej. Dużo podejrzeń, mało konkretnych.

— Zawsze to samo, końce w wodę, a ty kombinuj! Tu interesuje się tem II-eme Bureau. Pomogą nam, zwłaszcza, że im też podobne kawały urządzają. Jutro Cię z nimi zapoznam, a może jeszcze dziś jak złapiemy kapitana na Montmastrze. — Dobry chłop do zabawy, a w robocie pierwszorzędny. — Tymczasem siadajmy do obiadu. (D. c. n.)

Polemika

Uroczystości, towarzyszące wręczeniu buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi wywołały w prasie szereg komentarzy, z których niektóre zasługują na przytoczenie ze względu na oryginalność ujęcia.

Pod własnym kątem

W „Słowie" wileńskim p. Mackiewicz pisze:

Uroczystość nadania buławy miała dużo momentów istotnych przy koronacji. Był tu moment symbolu władzy, który zwycięża śmierć i przechodzi z pokolenia na pokolenia. Swoją drogą jak frazes zwycięża zawsze myśl w tej Polsce. Publiczność polska wypowiada swą aprobatę i dezaprobatę nie według istoty lub treści rzeczy, lecz zawsze zależnie od jej nazwy. Kiedy propagowałem monarchię iluż ludzi wypowiadało swoje oburzenia z samego wysunięcia takiej „reakcyjnej" koncepcji. A oto dziś najzagorzalsi republikanie nie tylko cieszą się, że buława hetmańska (jaka szkoda, że nie uczyniono tak jak proponowałem, że nie zatrzymano się na tytule hetmana) została tak uroczyście wręczona Marsz. Rydzowi-Śmigłemu, ale nawet chcieliby, aby z tą buławą przeszła także władza polityczna do rąk nowego Marszałka. Nie wiem czy zdają sobie sprawę, że obydwoma nogami stoją na gruncie monarchii tylko monarchii cezarów z po-chrystusowych czasów, kiedy właśnie w ten sposób wódz wojskowy po wodzu wojskowym imperium dziedziczył.

Trudno obronić się przed uwagą, że w uroczystym tym akcie każdy widzi to, co widzieć pragnie.

Miłość bliźniego

Sjonistyczna „Chwila" opisuje uroczyste nabożeństwo w synagodze lwowskiej i kazanie rabina dr. Lewina w ten sposób:

Znakomicie ujęte kazanie, poświęcone doniosłości chwili, wygłosił rabin dr. Lewin, malując współczesną rzeczywistość polską po osieroceniu Państwa Polskiego przez jego wskrzesiciela i najpierwszego budowniczego Józefa Piłsudskiego. Uroczystość przekazania buławy marszałkowskiej Jego następcy i najlepszemu uczniowi nastąpiła w symbolicznej chwili rocznicy zdobycia niepodległości.

Józef Piłsudski oparł byt i istnienie państwa polskiego na dwóch filarach: miłości ojczyzny i miłości bliźniego.

Społeczeństwo żydowskie wierzy, że filary te zostaną utrzymane.

Nie ma bowiem miłości ojczyzny bez miłości bliźniego.

Nie trzeba oczywiście dodawać, że postać bliźniego reprezentuje tu... lwowska dzielnica żółkiewska. Bez tak pojętej „miłości bliźniego", nie ma miłości ojczyzny.

Ale bez wzajemności

W znienawidzonej Hitlerii w miejsce „miłości bliźniego" wołają o „czystość rasy". Krakowski „Nowy Dziennik" pomieszcza depeszę Żydowskiej Agencji Telegraficznej z Berlina:

Prasa zamieszcza wyjątki z projektu kodeksu karnego, który przewiduje szereg dalszych obostrzeń ustaw norymberskich i drakońskie kary na żydów. Za dopuszczenie się „shańbienia rasy" po raz drugi grozi żydowskiemu oskarżonemu, według nowego kodeksu, sterylizacja. Sankcje te są uzasadnione jako „środek ochrony czystości rasy niemieckiej". Czyniąc z teorii rasowej podstawę niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, nakazuje się sądom ferowanie wyroków „w duchu świadomości narodowo - sosjalistycznej narodu niemieckiego".

Według nowego kodeksu żyd karany też będzie za przebywanie z niewiastą aryjską w miejscu publicznym „w sposób wulgarnie obrażający uczucie wstydu i honor rasowy narodu niemieckiego". Artykuł ten stosowany będzie w odniesieniu do żydów, których spotka się w towarzystwie aryjskich niewiast w teatrze, restauracji lub na dancingu. Nowy kodeks pozwala też pociągać do odpowiedzialności żydów za akty „Rassenschande", jakich się dopuścili zagranicą. Za stosunki seksualne z Aryjką grozi conajmniej 3 miesiące, w niektórych zaś wypadkach długoterminowe ciężkie więzienie.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, pozbawiające prawa nauczania nauczycieli-Aryjczyków, którzy pozostają w związku małżeńskim z osobą rasy żydowskiej. Nauczyciele ci tracą także prawo nauczania w szkołach prywatnych, a nawet udzielania lekcyj prywatnych. Zakaz ten dotyczy również żydów - obcokrajowców, jak również obywateli zagranicznych, którzy pozostają w związku małżeńskim z osobami rasy żydowskiej.

Gdy więc o ścianę odbywają się takie pogromowe hece, jakże tu w Polsce domagać się „miłości bliźniego", połączonej nierozerwalnym węzłem małżeńskim z „miłością ojczyzny". Poza tym pozostałoby dla żydów tylko jedno wyjście: postarać się o to, by wypadki pozwoliły im uprawiać „miłość bliźniego" wobec gojów, jak to się im powiodło przed laty kilkunastu w Rosji. Ale na razie mogą liczyć na to, że miłość bliźniego w rozumieniu chrześcijańskim nie domaga się wzajemności.

Rządy bez oparcia w społeczeństwie

Dyktatura bez idei

to najgorszy okres w życiu narodu

Od jednego z naszych przyjaciół Jugosłowian p. Drago Dinarać'a otrzymaliśmy następujące interesujące uwagi dotyczące stosunków jugosłowiańskich:

Jugosławia żyje pod znakiem wyborów do rad gminnych. Są to pierwsze od kilku lat wybory uczciwe, w których naród będzie mógł wybrać swych przedstawicieli bez nacisku władz administracyjnych i bez całego aparatu przymusu jakim posługiwał się dyktatorski, znienawidzony rząd Żirkowicza.

Dnia 6 stycznia 1929 roku Jugosławia przeżyła zamach stanu. Dokonał go ówczesny komendant gwardii królewskiej gen. Piotr Żirkowicz, który do połowy 1935 roku nadużywając autorytetu króla — sprawował rządy autokratycznie i bezwzględnie — zasługując sobie na nazwę uzurpatora. Przez cały okres tych 6 i pół lat naród jugosłowiański pozbawiony był całkowicie wpływu na losy swego państwa. Wraz z gwałceniem konstytucji t. zw. „widawdańskiej" (od nazwy święta w dniu którego w 1921 r. była uchwalona) w Jugosławii prawo przestało, właściwie obowiązywać. Parlament został rozwiązany. Niezawisłość sędziowska faktycznie zniesiona. Przedstawiciele społeczeństwa w radach gminnych usunięci i na ich miejsce wprowadzeni ludzie z nominacji nie reprezentujący nic poza lojalnością dla kliki rządzącej. Do steru państwa przychodzą ludzie którzy nigdy nie grali żadnej politycznej roli i przez nikogo nieznani. Sytuacja urzędników państwowych staje się nieznośna. Rugi i przeniesienia z jednego krańca państwa w drugi nie ustają ani na chwilę. Rząd oparłszy się na policji i żandarmerii lekceważy coraz wyraźniejsze objawy niezadowolenia narodu i jego rzeczywistych wyrazicieli traktuje jako elementy destrukcyjne i antypaństwowe. Najlepsi politycy i mężowie stanu zostają zesłani na prowincję do zapadłych miejscowości. Ludzi którzy właściwie stworzyli dzisiejszą Jugosławię i przez lat prawie 20 polityką jej kierowali, Straslinowić, Korossec, Spaho, Maćek i i inni, uważa się w sferach rządowych za wrogów do własnego państwa.

W okresie 6 i pół letnich rządów dyktatorskich jeden po drugim zmieniają się ministrowie i gabinety, nikt jednak naprawdę nie rozumie dlaczego następuje zmiana. Wymagają jej jakieś tajemnicze zakulisowe względy. Każda krytyczna uwaga w prasie ulega konfiskacie. Cenzura posuwa się do zakazu pozostawiania białych plam w miejscach skonfiskowanych i niejednokrotnie poleca na ich miejsce zamieszczać hołdownicze panegiryki pod adresem dyktatora i jego kliki.

Jednocześnie zaś polityka ekonomiczna i finansowa przedstawia się coraz gorzej. Podatki wzrastają, a jednocześnie rząd zawiera umowy z zagranicznymi firmami na budowę kolei na niesłychanie uciążliwych dla Jugosławii warunkach. Choć sprawy tej nie wolno poruszać w prasie wszyscy wiedzą, że rząd stracił na tych umowach kilkaset milionów dinarów. W związku z tą sprawą doszło wreszcie do interpelacji w Skupszczynie. Odpowiadał za nią ówczesny premier Mikołaj Uzurowic. Odpowiedź była naiwna i groteskowa. — Jako prawnik, twierdził pan premier, nie czuję się kompetentnym do zabierania głosu w tym „pojedynku inżynierów". Na tem sprawę wyczerpano. Obecnie sprawa ta została zbadana przez specjalną komisję rzeczoznawców, która ustaliła wysokość strat poniesionych przez Jugosławię.

W okresie dyktatury dwa razy odbywały się wybory do Skupszczyny. Jugosławia posiada swoisty system wyborczy. Głosowanie odbywa się jawnie. Władze administracyjne potrafiły „wybory" przeprowadzić w obydwu wypadkach w sposób, który zresztą znany jest także w innych państwach. Wyniki ich też, nawet w przybliżeniu nie dawały odrazu rzeczywistych nastrojów społeczeństwa.

Do dzisiejszego dnia skład personalny Skupczyny jugosłowiańskiej nie jest jeszcze zadawalniający. Pokaźna część posłów — to ludzie pochodzący z tamtych „czystych" wyborów, nie grający w życiu politycznym żadnej roli.

Dymisjonowany dyktator gen. Żirkowic i jego klika nie tracą jeszcze nadziei na powrót do władzy, marzą o drugim 6-tym styczniu 1929 roku. Przypuszczać należy, że marzenia ich jednak nigdy się nie ziszczą. Naród jugosłowiański dał sobie radę z próbami narzucenia mu tyranii rzymskiej, bizantyjskiej, tureckiej i habsburskiej — da sobie również niewątpliwie radę z próbami narzucenia mu znowu tyranii wodzów, którzy chcą nim rządzić bez niego i poza nim. Obecne wybory, w których niemal we wszystkich okręgach 80% głosów pada za rządem premiera Stojadinowicia — są tego najlepszym dowodem.

Drag. Dinarać.

A gdzie Polacy?

Wrażenia Francuza z podróży po Polsce

Dziennikarz francuski p. Piotr A. Constean, po odbyciu podróży po Polsce zamieścił na łamach tygodnika francuskiego „Je suis partout" wrażenia z tej podróży. Zaczyna tak:

„Widzę z początku celników, potem pola jęczmienia, potem bociany, a potem żydów i wreszcie nic tylko żydów. Nie są to tacy żydzi jak inni. Chodzą oni w „uniformach", w długich czarno-zielonkawych chałatach, w butach niemieckich piechurów, a na skroniach zafryzowane pa piloty... Co jeszcze bardziej człowieka zdumiewa, aniżeli ta kostiumowa dyscyplina, to powaga tych dzieci Izraela. Gestykulują oni znacznie mniej, aniżeli ich bracia południowi. Są to żydzi flegmatyczni, żydzi napchani do tego przejściowego obozu. Jaka jest ich przyszłość? Czy zostaną bankierami w Nowym Jorku, prorokami w Paryżu, lub rabinami w Radomiu?..."

To już nie żaden „endek", ale bezstronny dziennikarz francuski stwierdza, że w Polsce dzisiejszej na pierwszy plan wybija się... **liczba żydów.** A dalej takie refleksje nasuwają się p. Constean:

„dwa szeregi hebrajskich sklepów. A gdzie są Polacy? W każdym razie nie po miastach... Pokój popiołom Kazimierza Wielkiego! Ale gdyby wrócił dzisiaj do Polski, napewno powiedziałby z ręką na sercu — że aż tak nie chciał."

A gdzie są Polacy? Nie można się opędzić od uczucia wstydu, że dziennikarz-cudzoziemiec takie pytanie formułuje po podróży przez Polskę. A jeśli chodzi o Kazimierza Wielkiego i jego ewentualne zdanie o dzisiejszej rzeczywistości w Polsce wspomniane przez p. Constean — to najważniejsze jest to że dzisiaj **wszyscy Polacy powtarzają że „tak nie chcemy" — Tak — to znaczy tylu żydów, ich ciągłej pasożytniczej infiltracji w nasze życie gospodarcze, zatruwania kultury i tylu, tylu innych sztuczek żydowskich.** — Nie chcemy. —

To niechaj sobie dobrze zapamiętają zarówno żydzi, jak i ci... którzy twierdzą, że sprawa żydowska nie jest najważniejszym zagadnieniem dzisiejszej Polski.

Kolce bez róż

Odwołania mało skutkują

W posiadaniu naszej redakcji znajduje się następujący dokument:

„Zarząd gminy w Inowłodzu, powiatu rawsko - mazowieckiego.

Do Pana..... w Inowłodzu

Wzywam Pana do wpłacenia w ciągu dni 7, licząc od daty otrzymania niniejszego wezwania) do tutejszej kasy gminnej zł. 3.60, wymierzonych Panu przez Starostę powiatowego w Rawie Maz. na rzecz Skarbu Państwa. W razie niezapłacenia powyższej sumy w terminie oznaczonym, zostaną zastosowane środki egzekucyjne. Gdyby Pan składał odwołanie, winien Pan nadać na pocztę listem poleconym i kartkę przedstawić w zarządzie gminnym. Praktyka wykazała, że odwołania mało skutkują i na kilka złotych nie opłaci się."

Za wójta

(podpis nieczytelny)

Nie można powiedzieć, aby wójt gminy w Inowłodzu nie upraszczał sobie sprawy postępowania administracyjnego i nawału pracy w swoim urzędzie, dając praktyczne rady, że „odwołania mało skutkują".

Jakby jednak wyglądało, gdyby podobnie piękne zwyczaje zastosowano na szerszą skalę w orzecznictwie administracyjnym i sądowym? Sąd w zakończeniu motywów radziłby oskarżonemu: „Sąd nie radzi składać apelacji, gdy najprawdopodobniej będzie ona odrzucona". — Ileż prędzej odbywałby się wtedy wymiar sprawiedliwości. Dewiza „Więcej gazu", lansowana przez Ekspress Poranny znalazłaby pełną realizację.

A może wójt z Inowłodza jest współpracownikiem redakcji Ekspressu? Gratulujemy.

Palić Kościoły oszczędzać synagogi

Specjalny wysłannik „Völkischer Beobachter" donosi z Hiszpanii z Toledo bardzo ciekawą i charakterystyczną wiadomość:

„W Toledo los zaprowadził mnie do starożytnej wspaniałej synagogi del Transito. Ten budynek, znany niemal w całym świecie, wydaje się wyspą pośrodku ogólnego zniszczenia i ruin. Ani jeden wolumin wspaniałej biblioteki nie jest zniszczony. Skarbiec synagogi pozostał nietknięty. Przez 70 dni i 70 nocy czerwona zaraza hulała w Toledo, niszcząc wszystko, przede wszystkim kościoły, przeszła koło synagogi del Transito nie naruszając jej zupełnie, a przeciwnie, zachowując w całości."

Ten charakterystyczny szczegół bardzo dobitnie świadczy, kto kieruje rewolucją w Hiszpanii i kto chce zniszczenia tego pięknego kraju i szlachetnego narodu.

Wmurować tablicę!

Żargonowy „Moment" z d. 10. XI b. r. donosi, że we Lwowie odbyła się, zwołana przez Ligę Obrony Praw Człowieka, konferencja, na której prof. politechniki Szymkiewicz wystąpił przeciw rozruchom antyżydowskim i winszował „godnej postawy" rektorowi Uniwersytetu lwowskiego, prof. Kulczyńskiemu. Na zakończenie swego referatu prof. Szymkiewicz przedstawił następującą rezolucję:

„Przedstawiciele różnych warstw, zebrani na konferencji, która została zwołana przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela stwierdzają po zbadaniu ostatnich ekscesów, że nieprzerwana i narastająca fala ekscesów stwarza niebezpieczeństwo dla życia społecznego i dla demokracji, stwarza atmosferę terroru i szerzy demoralizację. Zebrani nawołują społeczeństwo, aby przeciwstawiło się solidarnie aktom terroru."

Dalej „Moment" stwierdza, że „w dyskusji nad referatem brali udział przedstawiciele polskiej, ukraińskiej i żydowskiej młodzieży, przedstawiciele pracowników umysłowych, ukraińskiej młodzieży robotniczej, pracownicy samorządowi i t. d. i zgodzili się z referatem prof. Szymkiewicza".

Tak to referent Ligi Obrony Praw Człowieka umiał na gorącym gruncie lwowskim doprowadzić do sharmonizowania trzech narodowości w „braterskiej" zgodzie, a to wszystko w obronie żydów i demokracji.

We Lwowie noszą się podobno z zamiarem uczczenia twórcy tego zbratania marmurową tablicą w pobliżu fabryki Baczewskiego, za rogatką żółkiewską.

Gdzie kryształy?

A tak nasi najmilsi umieją się rozrzewniać, przemawiać do uczucia. P. A. Einhorn pisze w „Hajncie":

Dochodzi teraz w Polsce do głosu pokolenie, któremu nie ciążyło na barkach jarzmo niewoli, pokolenie, które urosło już w atmosferze niezawisłości. Nie widziało na oczy narodowego nieszczęścia, nie przeżywało martyrologii nierównej walki, obce mu są porodowe bóle wolności. O tym wszystkim wie tylko pośrednio, z książek i dlatego obcy mu jest również ten głęboki lęk o losy tej wolności, o jej dobre imię, o jej aureolę. I tym może tłumaczy się w znacznej mierze fakt, że dzisiejsza młodzież zeszła na manowce, które odbiegają daleko od czystego krystalicznego polskiego ideału wolnościowego.

W dawnej, krystalicznej atmosferze „wolnościowej" bliźnim było tak dobrze, a żargonówek żaden goj nie czytał. A teraz kryształy w niwecz się rozwiały.

Barbarzyńcy

Socjalistyczny „Dziennik Popularny" jest pismem żywym. Nawet depesza P. A. T. zostaje posmarowana ideowym sosem. Oto przykład:

LONDYN, (PAT.). Korespondent madrycki Reutera podaje, że powstańcza artyleria ciężka w dalszym ciągu bombarduje Madryt. Pociski padają w ilości przeciętnej trzech na minutę, zwłaszcza dokoła rzeźni, gdzie obrona jest bardzo silna.

Zgadnijcie, czytelnicy, jakim tytułem opatrzyła to redakcja? Nie będę was męczyć, bo i tak nie zgadniecie. Oto tytuł:

BARBARZYŃCY BOMBARDUJĄ MIASTO

Barbarzyńcy! Gdy wojska rządowe niszczyły Alkazar — wszystko było w porządku. Ale bombardować rzeźnię!

Przepraszam. Cofam wszystko. Przyszło mi bowiem na myśl, że pod rządami Mojżesza Rozenberga jest to niewątpliwie rzeźnia... rytualna. Prawie świątynia.

Odznaczeni

Z okazji 18 rocznicy Niepodległości odznaczeni zostali między innymi, jak donosi prasa żydowska:

Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski: **Paweł Halperin** prezes Giełdy pieniężnej w Warszawie.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: **Stanisław Rosenberg** handlowiec.

Złotym Krzyżem Zasługi: **Henryk Stabholz**, dyr. szpitala żydowskiego, **Abram Kawennckі, Bronisław Szulc.**

Srebrnym Krzyżem Zasługi: **Leopold Rozencwajg, Henryk Spilmana, Chana Naubiutowa, Bencjan Chilinowicz,** redaktor „Momentu".

Zgon ofiar zajścia w Łodzi

Donosiliśmy już o zajściu, jakie rozegrało się przed paru dniami w Łodzi, w wyniku którego zostało ciężko postrzelonych czterech żydów. Obecnie donoszą, że dwaj z pośród nich, mianowicie Izrael Zendel i Berkowicz — zmarli.

To jest tak —

Związki Narodowo - Radykalne a służba wojskowa

Fakt wręczenia Naczelnemu Wodzowi buławy marszałkowskiej zwrócił znów uwagę szerokich mas naszego społeczeństwa na armię polską. Polska Młodzież Akademicka w osobach prezesów Bratnich Pomocy uczelni warszawskich uczestniczyła w uroczystości, pragnąc w ten sposób zadokumentować swój stosunek do armii i służby wojskowej. Pragniemy tu dorzucić parę słów o roli i zadaniach Związków Narodowo-Radykalnych w tej dziedzinie.

Według ogłoszonej deklaracji ideowej Związku, służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem i szkołą obywatelską każdego młodego Polaka. Tkwiące jeszcze tu i ówdzie przekonanie że służba wojskowa jest przykrą powinnością musi być usunięte z psychiki młodego pokolenia.

Traktując z drugiej strony wojsko, jako szkołę obywatelską młodzież pragnie zdobywać w nim nie tylko wiadomości fachowe i fizyczne przygotowanie do trudów wojny, ale również utwierdzać swój światopogląd narodowy i nastawienie ekspansywne, zdobywcze, cechujące każdy młody, twórczy naród. Widząc w armii czynnik nadrzędny, gwarantujący narodowi niepodległość, uważamy, że powinna ona stać zdala od gry czynników politycznych.

Aby armia mogła spełnić swoje zadania, wobec narodu, musi się składać z ludzi ożywionych wspólnymi ideałami i wielkim entuzjazmem. Dlatego też Związek Narodowo-Radykalny będzie walczył o przeprowadzenie zasady, iż wszelkie elementy obce nam rasowo i kulturalnie (żydzi) nie będą dopuszczone do służby wojskowej. Powstały w ten sposób drobny ubytek liczbowy, wynagrodzony będzie jednolitym, zwartym ideowo składem armii, co zagwarantuje niepowodzenie wszelkim wrogim elementom rozkładowym.

Postanowienia londyńskie

Bardzo dyplomatyczny komunikat, jaki ogłoszono o wyniku rozmów ministrów Edena i Becka, pozwala jednak dostatecznie się zorientować w skutkach ciekawej londyńskiej wizyty. Widać z niego bowiem, że zarówno cele angielskie, jak i polskie zostały osiągnięte. W komunikacie powiedziano i o współpracy na terenie Ligi i o takim uregulowaniu spraw jakiegoś paktu zachodniego, by interesy Polski na tym nie cierpiały.

Dla nas szczególnie ważnym jest to ostatnie. Nasz punkt widzenia stanowczo wymaga, by we wszelkich tego rodzaju umowach nie czyniono żadnych różnic między Zachodem i Wschodem i Polskę dopuszczono do koncernu mocarstw. Wprawdzie oświadczenia komunikatu są bardzo dyskretne, ale w każdym razie pozwalają się domyślać, że conajmniej wynaleziono tu formułę uzgadniającą, a chociażby to były tylko „czcze słowa" — to jednak nie należy zapominać, że są sytuacje kiedy i one nabierają wielkiej wartości.

Na uwagę zasługiwałby także zwrot o blokach ideowych. Rzeczywiście taki podział Europy postawiłby Polskę w trudnym położeniu. Ale tego podziału nie da się uniknąć galwanizowaniem obumarłej i niewspółczesnej swą strukturą Ligi. Logika rzeczy prze do niego i polska dyplomacja ma tu właściwie inne, choć bardzo trudne zresztą zadanie.

Młodzi do pracy!

Zasada czterolatki niemieckiej

W dzienniku urzędowym Rzeszy ukazały się pierwsze zarządzenia premiera Goeringa, kierownika planu czteroletniego, w ramach tej akcji.

Pierwsze z zarządzeń dotyczy zapewnienia dopływu młodego elementu do grupy wykwalifikowanych pracowników przemysłu, zwłaszcza w przemyśle żelaznym, metalowym i budowlanym. Zarządzenie to postanawia m. in. że prywatne i publiczne przedsiębiorstwa przemysłu żelaznego, metalowego i budowlanego, zatrudniające powyżej 10-ciu pracowników są zobowiązane do dania zajęcia takiej liczbie praktykantów, która pozostaje w odpowiednim stosunku do liczby pracujących w tej firmie pracowników wykwalifikowanych.

„Berliner Tageblatt" podkreśla, że celu doprowadzenie do właściwego zawodu tych robotników budowlanych i metalowych, którzy pracują nie w swej dziedzinie. Jedno z dalszych zarządzeń dotyczy zatrudnienia starszych pracowników powyżej lat 40-tu.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Poznańska młodzież akademicka realizuje ślubowanie na Jasnej Górze

W ślad za innymi środowiskami akademickimi Poznań przystępuje do realizacji ślubowania, złożonego w maju b. r. przez młodzież akademicką wszystkich uczelni wyższych.

Specjalne i wyjątkowe warunki, w których znajdują się ziemie zachodnie, każą w innej formie pracy, niż czyni to n. p. Warszawa urealnić wolę tworzenia Katolickiej i Narodowej Polski.

Nieznana do niedawna w Wielkopolsce propaganda komunistyczna szerzy się wśród licznych bezrobotnych. Powoli sączy się trujący jad w dusze łatwowiernych. Na pograniczu emisariusze hitlerowscy rozsnuwają przed zmęczonymi i zwątpiałymi złudne miraże „niemieckiego szczęścia". Zagrożona jest dusza Narodu! Wrogie siły pracują usilnie nad rozbiciem spoistości społeczeństwa wielkopolskiego, najbardziej dotąd zwartego i zgodnego.

Trzeba się przeciwstawić tym dążeniom. Kto ma to uczynić? Inicjatywę podjęła grupa ludzi, którym obmierzły spory i waśnie, powtarzanie frazesów i uchwalanie rezolucyj. Młode pokolenie chce pozytywnego czynu, chce tępić zło, wycinając jego korzenie, którymi są bierność i lenistwo w pracy społecznej. Grupa ludzi zaprzęgła się do pracy oświatowej w ramach Towarzystwa Czytelni Ludowych. Tworząc Akademickie Koła T. C. L. i pracując w nich nabraliśmy przekonania, że ta właśnie praca, praca dla ducha, dla oświecenia szerokich rzesz ludowych i robotniczych, przez dobrą książkę, wykład czy film, może zapewnić nam najlepiej spełnienie tego, co uroczyście Patronce Młodzieży Akademickiej ślubowaliśmy.

Środowisko poznańskie w pracy oświatowej, szkolącej nowy typ działacza-inteligenta widzi zadatek na lepszą przyszłość Narodu.

Chcąc zadokumentować swe zrozumienie sprawy i podkreślić zespolenie z wszystkimi warstwami a szczególnie z chłopem i robotnikiem, realizację ślubowania rozpoczyna od wydatnego poparcia akcji zbiórki książek dla Czytelni wiejskich i miejskich.

Sprawom tym poświęcony jest wiec ogólno - akademicki w dn. 13 listopada, na którym przemawiać będą m. in. pp. Bogusław Wesołkowski i Henryk Szeib.

(h. s.)

20-lecie Komisji wydawniczej Studentów Politechniki

Wśród wielu organizacyj akademickich najmniej może uwagi poświęca się organizacji ważnej i potrzebnej na terenie akademickim, a mianowicie Komisjom wydawniczym.

Celem Komisyj wydawniczych jest udostępnienie młodzieży tanich i dobrze opracowanych książek naukowych.

Na pierwsze miejsce wśród Komisyj wydawniczych wyższych uczelni wysuwa się Komisja wydawnicza Politechniki Warszawskiej, która w bieżącym roku obchodzi 20-lecie swojej działalności.

Działalność ta istotnie ożywiona da się scharakteryzować cyframi, wyjętymi ze sprawozdania za rok 1935. Tak więc wydano ponad 150 tys. arkuszy nowych wydawnictw w roku ubiegłym, własnym nakładem w ciągu 20 lat wydano 255 książek naukowych, obecnie na składzie znajduje się około 55 tysięcy tomów, których wartość stanowi sumę 170 tys. zł.

Trzeba podkreślić, że w ostatnich latach Komisja nie otrzymywała subsydiów z zewnątrz, a społeczeństwo, które znacznie zubożało i ma tak wiele ciężarów społecznych nie może pomagać. Dopiero ostatnio referat finansowy uczelni dzięki usilnym staraniom poparł finansową działalność komisji.

Poza pracą wydawniczą Komisja prowadzi jeszcze inne działy, a mianowicie antykwariat, introligatornię oraz kram materiałów kreślarskich i piśmienniczych w zakresie potrzebnym dla studentów politechniki. Pragnąc jak najbardziej umożliwić studentom niezamożnym, których przecież jest przeważająca liczba, Komisja prowadzi sprzedaż na raty, niskie i rozłożone na długie terminy.

Komisja zatrudnia 11 stałych pracowników płatnych i wielu dorywczych, w charakterze kreślarzy, rysowników lub korektorów, dając swym kolegom możność egzystencji i kończenia studiów.

Prace, wydawane przez Komisję wykańczane są starannie nawet pod względem zewnętrznym. Stoją na poziomie wydawnictw zagranicznych, uzyskując w prasie technicznej jak najlepsze recenzje.

Komisja, która z maleńkiej komórki gospodarczej Bratniej Pomocy, rozwinęła się w poważną instytucję, jest doskonałą ilustracją jak znaczne pozytywne rezultaty może osiągnąć zorganizowana samodzielna praca instytucji akademickich.

Zatrute dusze

Czerwona młodzież Francji pod patronatem Bluma

Paryż... ulica Charlot 57. — tu obraduje prezydium Federacji Młodzieży Komunistycznej. Stąd rozchodzą się na całą Francję rozkazy organizacyjne i do najdrobniejszych szczegółów opracowane schematy działalności poszczególnych grup i jaczejek.

Skład tego Komitetu Wykonawczego jest bardzo charakterystyczny. Mamy więc tam takich „rdzennych Francuzów" jak pp. **Goldstein i Melkowicz** — element egzotyczny reprezentuje **El Laik — marokańczyk**, specjalnie do swej funkcji szkolony w Moskwie, prócz tego dwaj fanatyczni bolszewicy **Michaut i Ancelle** — ten ostatni podobno kochanek córki Kalinina.

Sprawy kobiece referuje „Pólka" **Zuzanna Merveln** a jej prawą ręką jest **Sara Hailet** — nieprawa córka Trockiego i rzekomo jakiejś Polki. Precyzja i dokładność, najostrzejsze tępienie wszystkiego co francuskie na rzecz „ludzkości", „wolności" i komunizmu — charakteryzują polecenia, które stąd docierają do wielu tysięcy młodzieży francuskiej. — A wszystko ściśle w myśl zaleceń Kominternu...

„Swietlice" - jaczejki

Cały kraj pokryty jest siecią „świetlic" — jaczejek, zorganizowanych według projektu Guyuot'a b. sekretarza generalnego K. P. F. Każda z nich nosi „imię" Lenina, Dimitriewa Barbusse'a czy innego z czołowych przedstawicieli komunizmu, w każdej prócz sceny ekranu kilkunastu haseł znajduje się **portret Stalina...**

Rola świetlic — to, prócz propagandy i „osłuchiwania" młodzieży z komunistyczną frazeologią przede wszystkim werbowanie nowych członków Federacji. Odbywają się tutaj tygodniowe zebrania, w których bierze udział młodzież od lat 10 - 25, słuchając propagandowych przemówień — czy oglądając jeden z zakazanych przez cenzurę sowieckich filmów.

Czasem nawet odbywają się przedstawienia w których bierze udział młodzież „świetlicowa". Oczywiście, że przedstawienia nie są pozbawione sensu politycznego. Zwykle występują tam „bojownicy" komunizmu, którzy zwyciężają przedstawicieli „faszystowskiego" świata. Na zakończenie. „happy end" przy śpiewie międzynarodówki.

Nowicjat

Przy wyjściu stolik, gdzie specjalna komisja, przyjmuje kandydatów do komunistycznego nowicjatu... nie sprawdzając żadnych danych personalnych, prócz, co ciekawe, narodowości. Nowicjusz, od chwili zapisu, podporządkowany jest całkowicie jednemu ze starszych „towarzyszy", ma obowiązek brania udziału we wszystkich zbiórkach i obchodach organizacyjnych. Czas trwania nowicjatu wyznaczono zasadniczo na 2 miesiące — ale okres ten bywa czasem przedłużany, gdy kandydat nie jest dość „pewny".

Teoria i praktyka

Po odbyciu nowicjatu następuje przede wszystkim okres szkolenia teoretycznego. Pisma Marksa, Engelsa, Lenina, opisy sowieckich „cudów", Dnieprostrojów, plany gospodarcze piatiletki — cała „ewangelia" komunistyczna, —tworzy pierwszy dział tych studiów.

Dział drugi — to poznawanie ideologii ruchów i organizacyj „faszystowskich".

Tu występują na widownię specjalni „korepetytorzy", wykładając w długich i zawiłych wywodach cele, działalność i ideologię wszystkich przeciwników komunizmu.

A praktyka? — Praktyka zaczyna się od tej samej świetlicy, skąd wyszedł niedawny nowicjusz. Później przychodzi okres pracy w jaczejce fabrycznej... wreszcie ulica... a potem... potem zdolniejsze jednostki jadą nawet na kurs do Moskwy —

1934 — 25 tysięcy

1936 — 100 tysięcy

Pod opiekuńczymi skrzydłami Frontu Ludowego Federacja Młodzieży Komunistycznej zyskała znacznie większą swobodę działania. Miarą tego jest jej rozwój liczebny i ilustrujące go cyfry: **w r. 1934 — 25 tysięcy członków, w r. 1936 — 100 tysięcy.**

„Ja u was wywołam taki ruch, który was zetrze z powierzchni ziemi" — powiedział żyd Lassalle —dziś we Francji p. Michaut, Melkowicz i Goldstein realizują jego zapowiedzi w imię.... rewolucji wszechświatowej. — **A czy Izrael przypadkiem nie ma tu nic do powiedzenia?**

W. V.

Ala i — On

Znacie wszyscy Alę, prawda? Tę zgrabną blondynkę w fioletowym kapeluszu z drugiego roku prawa, czy też z filozofii? Ktoś wprawdzie stanowczo twierdzi, że Ala nazywa się Krysia i nie jest wcale blondynką tylko brunetką, oraz, że kończy architekturę. Ale to wszystko jedno.

Historia Ali (Krysi) jest prosta. Jako młoda dziewczę wstępuje na uniwersytet (politechnikę). Ma gorące serduszko i główkę pełną wzniosłych myśli. Marzy o samodzielnej pracy w obranym i już umiłowanym zawodzie.

Jest bardzo dzielna i odważna, toteż rzuca się po prostu na naukę. Po roku w ślicznej główce pełno jest strzępów wiedzy (inne strzępy tejże wiedzy leżą w porządku na biureczku oraz — w bieliźniarce). Poza tym w główce jest lekki szum. Ale to nic. Ala się uczy, studiuje. Buduje własnymi łapkami swą przyszłość.

Nagle — zjawia się On. On ma krucze włosy i profil greckiego bożka (tak przynajmniej twierdzi Ala). Wprawdzie jej przyjaciółka, Krysia, utrzymuje, że jest to niski blondyn o lekko odstających uszach, ale co tam Krysia! To przecież jest ON!...

W główce Ali szumi coraz bardziej. I serduszko coraz silniej bije. Na biureczku przybywa strzępów wiedzy, a w biureczku — listów.

Powoli Ala zaczyna myśleć, że samodzielna praca, dyplom, miejsce w społeczeństwie to rzeczy ważne, bardzo ważne, bardzo piękne, ale jeszcze ważniejszy, a napewno najpiękniejszy — jest ON.

A co dalej?

Znacie melodię „Modlitwy dziewicy"? No to sobie zaśpiewajcie...

Szanowne Koleżanki! Jeżeli głos oburzenia podszeptuje Wam, aby mnie ukamienować puderniczkami — wstrzymajcie się chwilę. Nie mówiłem nic o Was. Wy jesteście poza zasięgiem takich insynuacji. Ja mówiłem o Ali...

WIST.

Morze to potęga Polski

We wszystkich kościołach Akademickich Zawisną ryngrafy

W sobotę dnia 15 bm. we wszystkich środowiskach akademickich: Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Lublinie, Gdańsku i Cieszynie odbędą się uroczystości, związane z zawieszeniem w kościołach akademickich kopii ryngrafu, złożonego przez młodzież na Jasnej Górze.

W Warszawie o godz. 10.30 w kościele akademickim J. Em. ks. kard. Kakowski odprawi Mszę św. podczas której zawieszenia ryngrafu dokona i kazanie wygłosi J. E. ks. bisk. Szlagowski.

O godz. 12 w sali kina Roma w Domu Katolickim odbędzie się wielka akademia pod protektoratem J. E. ks. bisk. Szlagowskiego. Na akademii będą wygłoszone referaty: „Skarga a dzień dzisiejszy" i „Oblicze ideowe młodego pokolenia".

Wstęp na akademię za legitymacjami studenckimi. Zaproszenia otrzymywać można w Domu Katolickim.

Odczyt Jerzego Kurcjusza w Narodowym Związku Pol. Mł. Rad.

Dziś w gmachu prawa na Uniwersytecie w audytorium I odbędzie się o godz. 18.30 odczyt na temat „Nacjonalizm a komunizm", który wygłosi mec. Jerzy Kurcjusz.

Odczyt organizuje Narodowy Związek Polskiej Młodzieży Radykalnej. Wstęp wolny.

Osoba prelegenta i temat, który poruszy w swej prelekcji, wywołały żywe zainteresowanie odczytem wśród ogółu studentów.

Wynik wyborów w Kole Medyków

Wynik wyborów w Kole Medyków raz jeszcze potwierdził wzrost wpływów młodzieży narodowej na terenie medycyny.

W wyniku wyborów do zarządu na 19 mandatów młodzież narodowa uzyskała 8, do Komisji rewizyjnej na 7 mandatów młodzieży narodowej przypadły 3 mandaty, do sądu koleżeńskiego 3 na 6 mandatów.

Ogólna ilość głosów oddanych na listę młodzieży narodowej wyniosła 183 głosy, podczas gdy na listę sanacyjną głosowało 225 osób, w czym 150 stanowiły głosy podchorążych sanitariuszy, głosujących z polecenia władz na listę sanacyjną. W ten sposób faktyczna liczba zwolenników sanacyjno - lewicowej listy na medycynie okazała się znikoma.

Należy podkreślić jeszcze jeden fakt, który wpłynął na zmniejszenie liczby głosów młodzieży narodowej. Znaczna ilość studentów narodowców miała dyscyplinarki, nałożone przez władze uniwersyteckie za podjęcie na łamach pism akcji przeciwko sanacyjnemu Zarządowi Koła, wskutek czego była pozbawiona prawa głosu.

Z życia organizacji ideowych

Światła i cienie

Na zebraniu Wiciowców z S.G.G.W.

W tych dniach odbyło się zebranie informacyjne „Wici". Przybyło na nie około 80 osób sympatyków, jak i ciekawych, przeważnie studentki i studenci S. G. G. W., najsilniejszej komórki „wiciowej".

Wygłoszono kilka referatów, następnie odbyła się krótka „dyskusja". Wyczuwało się naprężenie i bojowość. W miarę przedłużania zebrania, mówcy zapalali się odpowiadając na zarzuty, i w tem to wzburzeniu uwidoczniły się bolączki, słabe strony „wiciowców", którzy szybko zeszli z płaszczyzny porozumienia się, realnego oświetlenia spraw ważkich.

Można z tego chaosu wyłowić rzeczy istotne, na które należy się zgodzić z całą świadomością, jak np. uspołecznienie przemysłu, podnoszenie kulturalne chłopa, spółdzielczość, pracy inteligencji dla wsi, poruszone w przemówieniu p. Chorążego, pracującego w terenie Na inne rzeczy trudniej się zgodzić.

„Wici", mówi prelegent Stojek, działacz ludowy, „niosą na wieś oświatę, a w pracy tej przeszkadza nam kler, który bałamuci chłopa".

Według tegoż prelegenta „wiciowcy" chcą uświadomić chłopa „wszechstronnie", dać mu wszystko, nawet lekturę komunistyczną i anarchistyczną, „niech się nie zacieśnia w swej chacie".

W dalszej części zebrania nastąpiło starcie z reprezentantami sanacyjnego „Siewu", mniej gwałtowne na temat ideologiczny, istotniejsze na temat subsydiów, które obecnie otrzymuje „Siew", ekspozytura byłego BB.

W czasie dyskusji podniesiono kwestię reformy rolnej. Hasłem „Wici" jest przyznanie chłopu ziemi bezpłatnie. Stoi to w oczywistej niezgodzie z rzekomym dążeniem do wyrobienia w chłopie pojęcia, że nic nie można otrzymać za darmo, że wszystko otrzymuje się z własnej pracy. Ponadto w ujmowaniu tej kwestii wyraźnie zaznacza się dążność do utrzymania walki klas, przestarzała i szkodliwa dążność wobec jednoczenia się wszystkich warstw narodu w jedną zwartą całość.

Celem „wiciowców" jest potęga mas chłopskich, wyodrębnionych z Narodu. Zaszczepianie tej dążności w młodej inteligencji, w akademikach, którzy mają uświadamiać i podnosić wieś jest niepożądane.

Cudzoziemcy na wyższych uczelniach w Polsce

W bieżącym roku akademickim studiować będzie na wyższych uczelniach w Polsce, w szczególności w Warszawie, wielu cudzoziemców. M. in. przybyło na studia do Warszawy około 40 Bułgarów, studiujących w Akademii Stomatologicznej, oraz około 35 Estończyków, którzy zapisali się przeważnie na Politechnikę warszawską. Nauki humanistyczne studiuje kilku Włochów, nauki społeczno - prawne 2 Niemców, którzy przybyli do Polski na zasadzie wymiany, ponad to uczęszcza na wyższe uczelnie kilkunastu Rumunów i kilku Czechów.

Przebywa również na studiach w kraju szereg stypendystów-Polaków, zamieszkałych stale na obczyźnie.

Prowokacyjny wybryk komunisty

Na Uniwersytecie zdarzył się niesłychany wypadek, świadczący o nasileniu akcji komunistycznej. Mianowicie na kilka dni przed rocznicą śmierci ś. p. S. Wacławskiego rozlepiane były żałobne zawiadomienia. Jedna z klepsydr zawieszona została na drzwiach lokalu Koła Chemików i Koła Przyrodników. W kilka minut później członek komunistycznego zarządu Koła Przyrodników zerwał klepsydrę. W odpowiedzi na to przybyła grupa młodzieży narodowej, która przylepiła nowe zawiadomienie i zagroziła prowokatorowi przykrymi następstwami. Wobec zdecydowanej postawy młodzieży narodowej, prowokatorzy zaniechali haniebnej akcji.

Zmniejszy się liczba Polaków na Politechnice w Gdańsku

Prezes Związku studentów niemieckich wydał do studentów niemieckich odezwę, wzywającą ich do odbywania studiów w nadchodzącym sezonie zimowym w Gdańsku.

Jednocześnie dowiadujemy się, że opłaty roczne na Politechnice Gdańskiej podwyższono do 800 guldenów. Ponieważ połowę opłat za studentów niemieckich pokrywa Rząd Rzeszy Niemieckiej, podwyższenie opłat odczują najbardziej Polacy, których liczba na Politechnice Gdańskiej prawdopodobnie ulegnie w związku z tym zmniejszeniu.

Zmiany w zarządzie „Bratniej Pomocy"

Dotychczasowy prezes „Bratniej Pomocy" G. G. S. Uniwersytetu Poznańskiego p. Stefan Stłanima ustąpił ze zajmowanego stanowiska. Fukcje prezesa pełnić będzie narazie p. Alfons Kempiński.

(W. S.)

LISTOPAD

13

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6–53	15–47

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6–15	15–0
Dł. dnia	Ubyło
8–54	7–53

Dziś św. Stanisława.
Jutro św. Józefata.

TEATRY

WIELKI: Dziś „Carmen", gościnne występy M. Hołyńskiego.

NARODOWY: Dziś „Skąpiec" z Solskim. Jutro „Śluby Panieńskie".

NOWY: O 8-ej wieczorem dowcipna komedia „Dowód osobisty".

LETNI: Wiecz. kom. Stokesa „Złoty wieniec" z popisową rolą Stan. Wysockiej. Inne role grają: Zabczyńska, Wierzejską, Popielską, Borowy, Daczyński, Frenkiel, Skonieczny i inni.

POLSKI: O godz. 8-ej dickensowskie widowisko „Klub Pickwicka" z udz. Zelwerowicza (rola tyt.), Kondrata, Woszczerowicza, Buczyńskiej i Słubickiej na czele 45-osobowego zespołu.

MAŁY: O godz. 8-ej komedia „małżeńska" M. Egana „Zwycięska płeć" w kapitalnym wykonaniu Romanówny, Piaskowskiej, rez. Ziembińskiego i Grolickiego.

MALICKIEJ: Wieczorem „Profesja pani Warren" z Malicką. Wkrótce premiera „Zamieszaja" z Biesiadecką i Benitą.

KAMERALNY: Codziennie „Wróble gniazdo" z udz. K. Adwentowicza Ireny Grywińskiej i in.

ATENEUM: Codziennie o g. 8 w „Szkoła żon" Moliera z Jaraczem Muzyka Romana Palestra.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła Wdówka".

TEATR POWSZECHNY: „Księżniczka chińska Turadot". 11 b. m. — Narbutta 14.

CYRK: Codziennie o g. 8 m. 15 w. Wielki jubileuszowy program otwarcia.

RADIO

Piątek, 13 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Orlęta lwowskie" (ze Lwowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka (pł.). 12.40 „Jak trzeba palić w piecach" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gosp. 15.15 Muzyka lekka. 15.55 „Jak spędzić święto?". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 „Rewia instrumentów" — w wyk. zespołu „Kaskada" (z Wilna). 17.00 „Złoto Sybiru" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Encyklopedia mówiona" (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sport. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Nowiny leśne". 19.00 „A przysięgała" — fragment z powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Od pomnika do pomnika" — wesoły skecz Wiecha. 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota, 14 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół

11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Lekki koncert południowy. 12.40 „Skrzynka rolnicza".

14.30 „Sekcja rozrywkowa z Górnego Łyczakowa" „Wesoła audycja dla dzieci" (ze Lwowa). 15.00 Wiadomości gosp. 15.15 Muzyka rozrywkowa (pł.). 16.00 „Nasz program". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 Operetki francuskie (z Krakowa) 17.00 Portrety i szkice muzyczne. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sport. 18.20 Konc. rekl. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Pisarz zawsze żywy" (w 20 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza). 19.30 Koncert muzyki polskiej 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego (z Poznania) 21.30 Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.00 „Waterloo czyli miłość synowska" — groteska Camiego. 22.30 Muzyka tan. (pł.).

Angielskie rewolwery do zabijania bydła

W związku ze zbliżającym się terminem wprowadzenia w życie ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego z dniem 1 stycznia 1937 roku, wszystkie rzeźnie czynią przygotowania do przejścia na ubój systemem mechanicznym. — Z Anglii sprowadzonych będzie w ciągu najbliższych tygodni blisko 1000 aparatów rewolwerowych, służących do uboju mechanicznego.

Bez chleba i wody

Jak na bezludnej pustyni

dogorywa rodzina robotnika-narodowca

Akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych podjęta na wielką skalę przez czynniki oficjalne i oparta na opłatach, ściąganych od wszystkich jako tako sytuowanych obywateli, zabezpieczy miejmy nadzieję, od mrozu i głodu wielotysięczną armię bezrobotnych rejestrowanych. Ale pomoc ta nie obejmuje wielu najbiedniejszych, nigdzie nie notowanych, którzy nie pobierają nawet zasiłków, do których nie trafiła nawet opieka społeczna.

Zajrzyjmy do ich nędznych mieszkań i zobaczmy, w jakich warunkach oni oczekują zimy.

Osiemnaścioro w jednej izbie

Mieszkają na Górczewskiej w starym, drewnianym domku. W jednej izbie mieszka ich osiemnaścioro.

Na suficie izby zielenią się plamy wilgoci od deszczu, który strugami przelewa się przez dziurawy dach. Nocami przez szpary w podłodze wciskają się do mieszkania szczury i szukają jedzenia, chodzą po barłogu, stojącym przy kuchni, na którym sypia czterech małych chłopców.

W kącie, przy nieczynnym kominie stoi maleńki, żelazny piecyk na dwie fajerki. Pali się w nim raz na dzień do zagotowania raz dziennie zalewajki, albo słabej, jak rumianek herbaty. W izbie ciepło powstaje jedynie z oddechów stłoczonej na trzech łóżkach gromady.

Dzieci

Osiemnaście osób, to wszystko rodzina. Antoni K., jego żona, matka, siostra i bezrobotny szwagier, dwoje siostrzeńców sierot— 17-letnia dziewczyna i 13-letni chłopiec, dzieci Antoniego K.: 3 dziewczynki — 4-miesięczna, 10-letnia i 4-letnia, dwóch chłopców w wieku 6 i 10 lat, dzieci siostry: 4 dziewczynki w wieku 2, 6, 8 i 11 lat i chłopcy: 6-letni i 13-letni. Wszystkie dzieci nie mają ubrań na zimę. Starsze chodzą do szkoły bez palt. Dziewczynka, która niedawno przeszła ciężką grypę, drogę do szkoły odbywa na piechotę w cienkiej sukienczynie. Młodsze całe dni siedzą w dusznej izbie, bez świeżego powietrza. Nie mają nawet butów. Starsi chodzą w łatanych i drących się wiecznie ubraniach, w postrzępionej, jak łachman bieliźnie.

Żona Antoniego K. karmi najmłodsze dziecko piersią. Jest mizerna i chuda. Skarży się na bóle w okolicach krzyża, wzmagające się z każdym dniem. Dziecko wysysa z niej wszystko, czym mógłby się jeszcze utrzymać wątły organizm. Kobieta żywi się w ciągu dnia małym kawałkiem chleba, oddając jak najwięcej z tego pożywienia dzieciom.

Groźba eksmisji

Antoni K. zalega trzy miesiące z komornem. Grozi mu eksmisja. Komornik zaglądał już do izby. Winni są za mieszkanie 39 zł. i 6 zł. za wodę. Tego dnia, kiedy u nich byłam, nie mieli nawet w izbie wody. Gospodyni z krzykiem odpędza ich od studni, nie pozwalając czerpać wody, za którą nie mają czym płacić. Cierpią pragnienie, jak gdyby byli na Saharze.

Gdyby mieli pracę...

Antoni K. jest z zawodu piekarzem. Pracę stracił trzy lata temu. Od tej pory nie może dostać żadnej stałej pracy. Z zajęcia, do którego był przyjęty niedawno, został usunięty, ponieważ dowiedziano się o nim, że jest narodowcem.

Jedyny zarobek, jaki w ciągu tych kilku lat otrzymał, pochodził z robót publicznych. Ten minimalny zarobek szedł w miesiącach pracy na opłacanie zaległego komornego i na codzienny chleb.

Zimna listopadowa jesień zagląda do izby, gdzie osiemnaścioro ludzi z lękiem myśli o nadchodzącym głodzie i mrozie.

3.000 listów bez znaczków

Rewelacyjny wynik kontroli na pocztach

Warszawska dyrekcja pocztowa przeprowadziła w obrębie 52 placówek pocztowych nagłą kontrolę dla sprawdzenia właściwego frankowania listów i paczek. Kontrola ta dała rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, iż w przeszło 3000 wypadków stwierdzono nie właściwe ofrankowanie listów, co uszło uwagi urzędników. Ze względu na to, że braki takie poważnie uszczuplają dochody przedsiębiorstwa państwowego poczty, wydano okólnik o zaostrzeniu nadzoru.

Rzemieślnicy żydowscy

zalewają prowincję

„Lech" donosi: „Pow. łomżyński w 70 proc. posiada rzemieślników żydów. Na 2389 wydanych kart rzemieślniczych — 1684 wydano rzemieślnikom żydom, a 705 chrześcijanom. W krawiectwie pracuje żydów 82 proc., w szewstwie 78 proc., w kowalstwie pracuje 77 proc., w stolarstwie 71 proc., kołodziejstwie 61 proc., stelmachostwie 78 proc., rymarstwie 96 proc., zegarmistrzostwie 96 proc., czapnictwie 96 proc. W 100 proc. pracują żydzi w kuśnierstwie, szklarstwie, powroźnictwie, garbarstwie, szczotkarstwie oraz jako jubilerzy. Po 50 proc. — studniarstwo, tokarstwo, fotografia, blacharstwo. W murarstwie i ciesielstwie tylko po 21 proc. żydów."

Społeczeństwo miasta Radomska

żąda przywrócenia Inspektoratu szkolnego

Przed kilku laty, kiedy dzielono ponownie cały obszar Państwa na okręgi, zniesiony został Inspektorat szkolny w Radomsku, a cały powiat radomszczański włączono do obwodu szkolnego w Piotrkowie. Radomsko i powiat straciły na tym bardzo wiele. Przeniesienie Inspektoratu szkolnego do Piotrkowa odbija się bardzo szkodliwie na całokształcie spraw szkolnych i oświatowych. W tym stanie rzeczy władze szkolne mają utrudniony kontakt z ludnością i nie zawsze są o wszystkim poinformowane. Niezależnie od tego, każdy z interesantów chcąc załatwić jakąś sprawę, musi jechać aż do Piotrkowa, narażając się na poważne koszta podróży.

Konieczność przywrócenia Inspektoratu szkolnego do Radomska staje się sprawą wprost palącą. Miejscowe czynniki w trosce o należyte informowanie władz szkolnych o wszystkich posunięciach i wydarzeniach, wszczęły odpowiednie zabiegi w celu przywrócenia Inspektoratu do Radomska, jednak bez żadnego skutku. Jak nas poinformowano, poseł na Sejm okręgu piotrkowsko - radomszczańskiego p. Dominik Dratwa, po przeprowadzonej w tej sprawie konferencji u naczelnych władz szkolnych, otrzymał jedynie przyrzeczenie, iż tylko raz w tygodniu będzie przyjeżdżał do Radomska Inspektor szkolny, który będzie załatwiał wyżej omawiane sprawy. Tego rodzaju załatwienie jest wprost śmieszne, gdyż będzie to właściwie utrzymywaniem istniejącego stanu rzeczy. Inspektor w godzinach „urzędowych" w żaden sposób nie podoła załatwić dużej ilości interesantów, jeśli się zważy, iż mamy tu do czynienia z 30 tysięcznym miastem oraz z największym powiatem w województwie łódzkim. Biorąc to pod uwagę, władze naczelne Inspektoratu szkolnego, powinny sobie tę sprawę rozwiązać i załatwić jak najpomyślniej, aby przed ostatecznym załatwieniem nie poczynić tych błędów, jakie obecnie są czynione. Społeczeństwo radomszczańskie domaga się całkowitego przywrócenia Inspektoratu szkolnego w Radomsku. (s)

Bywa i tak

Nocny „sprzedawca" kamieni

Dużo teraz się pisze o potrzebie rozwinięcia handlu, o tym, że chłop i robotnik powinni stanąć za straganem, że młodzież winna garnąć się do handlu.

Jak się okazuje, w Warszawie hasła te dotarły nawet do najniższych sfer, zwykle wychodzących z ukrycia jedynie nocną porą. Wynika to z następującego wydarzenia, które zaobserwował jeden z moich znajomych i opowiedział w słowach następujących:

Wracałem późno do domu na Opaczewskiej, przede mną po drugiej stronie ulicy szedł jakiś pan w meloniku na bakier. Po chwiejnych krokach poznałem, że wraca z jakiejś „ważnej konferencji".

W pewnej chwili podszedł do niego młody człowiek w cyklistówce, z dużą kostką granitową w ręku.

— Panie szanowny, kup pan ten kamień.

Pan w meloniku chciał go wyminąć, lecz bezskutecznie.

— Kup pan ten kamień, pókim dobry — słowa te, poparte były tym razem niedwuznacznym zamachem ręki, uzbrojonej kamieniem.

Zaczepiony rozejrzał się wokoło wzrokiem wyraźnie mówiącym: „Królestwo za policjanta".

Daremnie... Ja zaś pomny wskazań londyńskiego komitetu nieinterwencji, przez ulicę obserwowałem interesującą scenę.

Wreszcie zrezygnowany wyjął portmonetkę i dał jakąś monetę ulicznikowi.

— Co, za taki duży ładny kamień tylko złotówkę, taniej jak za pięć nie sprzedam — głos sprzedawcy drżał szlachetnym oburzeniem.

Otrzymał wreszcie pieniądze i wręczył kamień gentelmenowi, który go rzucił na jezdnię.

Tego jednak honor kupiecki sprzedawcy nie zniósł. Podniósł szybko kostkę i przyskoczywszy do biednego przedstawiciela pijącej inteligencji, zawołał:

— Kiedyś pan kupił, to nieś do domu! — Tu odpowiedni epitet.

Pan w meloniku westchnął. wziął ostrożnie kamień i poszedł do domu.

Kobieta wybrana

sołtysem

W miejscowości Oblaczkowo, pod Wrześnią, rada gromadzka wybrała sołtysem p. Józefę Zgalińską. Jest to już drugi wypadek wyboru kobiety na sołtysa w Polsce.

Na jednej łodydze

100 chryzantem

Wczoraj w palmiarni w ogrodzie Saskim nastąpiło otwarcie „Wystawy Złocieni" (chryzantem), wyhodowanych na plantacjach miejskich. Pokaz złocieni odbywa się w ciągu całego dnia, przy czym dostępny jest dla publiczności bezpłatnie. Sensację budzą złocienie tokijskie, posiadające tę właściwość, że na jednej łodyżce kwitnie ponad 100 kwiatów.

Kartel cukrowy obniżył

jakość sprzedawanego cukru

Do Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. napływają w ostatnich dniach skargi ze strony kupiectwa i konsumentów na złą jakość znajdującego się w sprzedaży cukru.

Cukier sprzedawany od kilku dni w sklepach jako kryształ, jest tak drobny, że nadaje się wyłącznie dla celów przemysłowych, mimo to jednak cena jest równa gatunkowi „kryształu". Z tego tytułu wynikają często scysje między, konsumentem a detalistą, tkóry jest bezradny wobec niezrozumiałej polityki kartelu cukrowego.

Odpowiednie czynniki winny, zainteresować się sprawą handlu cukrem, chroniąc kupca i konsumenta przed nieporozumieniami.

20.000 zł. odszkodowania żąda

student za utratę roku studiów

Do wydziału XI cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło oryginalne powództwo o odszkodowanie za skutki wypadku samochodowego.

Wiosną r. b. samochód ciężarowy firmy „Citroen" przejechał w pobliżu parku Skaryszewskiego studenta wydziału humanistycznego, Edmunda Krzysztofika, zadając mu szereg ciężkich obrażeń cielesnych Pełnomocnik powoda wystąpił z tego tytułu o odszkodowanie w wysokości 20.000 zł., przy czym powództwo zawiera w swej części składowej niespotykane jeszcze dotąd roszczenie o wynagrodzenie strat moralnych w postaci utraty jednego roku studiów. Student, który padł ofiarą wypadku samochodowego nie mógł bowiem w terminie przystąpić do egzaminu i utracił rok studiów.

Na Pelcowiźnie i w Pruszkowie muszą powstać

Osiedla mieszkaniowe dla kolejarzy

W najbliższych dniach udadzą się przedstawiciele kolejarzy do Ministerstwa Komunikacji w sprawie przyśpieszenia rozpoczęcia budowy osiedli mieszkalnych dla pracowników kolejowych na Pelcowiźnie i w Pruszkowie, a to w związku z rozbudową warszawskiego węzła kolejowego, rozszerzeniem warsztatów na Pelcowiźnie i w Pruszkowie i brakiem w tych miejscowościach małych odpowiednich mieszkań. Z tego powodu kolejarze zmuszeni są do zamieszkiwania w odległych nieraz miejscowościach i tracą wiele czasu na przejazdy do miejsca pracy.

Zaznaczyć warto, że w najbliższych dniach Tow. reformy mieszkaniowej wyda specjalną pracę, ilustrującą warunki mieszkaniowe kolejarzy w węźle warszawskim. Praca ta oparta jest na specjalnie przeprowadzonej ankiecie, która dała wprost rewelacyjne wyniki.

Odrębne świadectwa przemysłowe

przy sprzedaży własnych wyrobów

W myśl art. 14-go ustawy o państwowym podatku przemysłowym przedsiębiorstwa przemysłowe od 1 stycznia 1937 r. winny nabywać odrębne świadectwa przemysłowe na każdy zakład hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji, mieszczący się poza lokalem przemysłowym. Dotychczas w myśl brzmienia art. 14-go ustawy przedsiębiorstwa przemysłowe prowadzić mogły zakłady hurtowej sprzedaży na podstawie karty rejestracyjnej.

Z uwagi na znaczny wzrost obciążenia, poszczególne izby przemysłowo-handlowe czynią starania celem złagodzenia postanowień tego przepisu.

ABC sportowe

37-me spotkanie Warszawianki z Polonią

Mecz piłkarski (towarzyski) Polonia — Warszawianka rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę o g. 12 na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej. Będzie to 37-me spotkanie między tymi drużynami. Z rozegranych dotychczas 36 spotkań wygrała Polonia 17, a Warszawianka 7, 12 spotkań skończyło się remisem. Stosunek bramek brzmi 105:51 na korzyść Polonii. Warszawianka wystąpi w składzie Rudnicki, Joksz, Ziemian, Socha, Sroczyński, Sachs, Stolenwerk, Kniola, Smoczek, Święcki i Pirych. Polonią: Herysch, Bulanow, Szczepaniak, Pączek, Litz, Odrowąż, Kruk, Seichter, Ciszewski, Kula, Kisieliński.

Piłkarze Warszawianki wyjeżdżają do Austrii, Francji i Niemiec

Sekcja piłkarska K. S. Warszawianka projektuje kilka wyjazdów za granicę.

W grudniu Warszawianka wyjeżdża do Austrii, 6-go tego miesiąca gra w Gratzu mecz ze Sturmem, a 8-go grudnia z „Neue Stater Sport Club" w Wiener Neustadt pod Wiedniem. Razem z drużyną wyjeżdża wycieczka członków klubu Warszawianki i ich rodzin.

Piłkarze austriaccy, z którymi spotkają się nasi zawodnicy są w większości zawodowcami. Mecze z nimi będą bardzo trudne do wygrania.

Na święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku piłkarze Warszawianki wyjeżdżają na tournee do Francji i Niemiec. Warszawianka wyjedzie prawdopodobnie w następującym składzie: Rudnicki, Joksz, Ziemian, Socha, Sroczyński, Sachs, Smoczek, Święcki, Pirych, Kniola oraz trzech lub czterech młodszych graczy.

Kronika sportowa

O PUCHAR POLSKI

W dniu 22 b. m. rozegrany zostanie mecz finałowy w piłce nożnej o puchar Polski pomiędzy zwycięzcami półfinałów: Kraków — Liga i Poznań — Pomorze. Oba półfinały rozegrane zostaną w niedzielę nadchodzącą.

Mecz finałowy rozegrany zostanie w miejscu, o którym zdecyduje dopiero zarząd PZPN w dn. 16 b. m.

FRANCJA ZWYCIĘŻA CZECHOSŁOWACJĘ 3:0

W meczu tenisowym w hali o puchar króla Szwecji pomiędzy Francją i Czechosłowacją w drugim dniu para francuska Bernard — Boussus pokonała parę Caska — Hecht 6:8, 5:7, 6:2, 6:4.

Po dwóch dniach Francja prowadzi 3:0. W następnej rundzie Francuzi walczyć będą z Holandią.

Turniej o puchar króla Szwecji rozgrywany jest systemem Davis Cup'owym.

PIERWSZY WYSTĘP NA RINGU

W dniach 18, 20, 22 b. m. rozegrany zostanie w Łodzi turniej bokserski pod nazwą „I-szy krok bokserski", do którego kluby I. K. P., Hakoah, Wima, Gayer, Sokół, Zjednoczone, Makabi i Barkochba zgłosiły 54 zawodników.

Jest to próba popularyzacji sportu bokserskiego w Łodzi, którego poziom ostatnio wyraźnie się obniżył.

Wizyta min. Beka w Londynie

Wyniki rozmów z Edenem

Komunikat oficjalny i głosy prasy

LONDYN, 11.11. Po zakończeniu rozmów, jakie minister Bek prowadził w Londynie z członkami rządu brytyjskiego, Foreign Office ogłosił dziś następujący komunikat, ustalony w porozumieniu ze stroną polską:

„W ciągu ubiegłych trzech dni polski minister spraw zagranicznych p. Bek odbył z ministrem spraw zagranicznych, jak również z innymi członkami rządu Jego Królewskiej Mości, szereg rozmów na temat ogólnej sytuacji europejskiej i w sprawach bezpośrednio dotyczących Polski i Zjednoczonego Królestwa.

P. Bek i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestiach, które wspólnie interesują oba kraje. Uważają oni za wysoce pożądane, aby wysiłki pokojowego załatwienia zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane. Skorzystano również z okazji, aby rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznane zostało, że należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie.

P. Bek i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy widoczny i wyraźny na przeciwstawne sobie bloki".

LONDYN, 11.11. Wczorajsza konferencja prasowa znalazła dziś echo na łamach prasy angielskiej.

„Times" podkreślił, iż min. Bek przyznał, że sytuacja Gdańska była z min. Edenem omawiana.

Minister wyjaśnił, że kwestia żydowska w Polsce ma charakter gospodarczy. Przeważająca bowiem większość ludności żydowskiej w Polsce zatrudniona jest w drobnym handlu i w związku ze zmianami, jakie zachodzą obecnie w życiu gospodarczym Polski, sytuacja ich staje się trudna. Emigracja jest tym rozwiązaniem trudności, w którym rząd polski jest zainteresowany, ale sprawa ta była tylko ogólnie poruszana w czasie obecnej dyskusji.

Na temat zagadnień bezpieczeństwa Europy środkowej minister spr. zagr. Polski dał do zrozumienia, że nie należy się obawiać, aby konferencja lokarneńska lub rozmowy przygotowawcze przyniosły uszczerbek interesom Polski.

Odnośnie stosunków czesko-polskich, minister zauważył, że nie uważa, aby trudności między Polską i Czechosłowacją posiadały znaczenie międzynarodowe.

„Morning Post" stwierdzając, że rząd polski spodziewa się, że część ludności żydowskiej z Polski będzie się mogła osiedlić w Palestynie, podkreśla, że choć min. Eden przyrzekł rozważyć tę sprawę, to jednak zaznaczył, że obecna chwila jest trudna, gdyż stosunki w Palestynie są nadal nieuregulowane, a komisja królewska przeprowadza obecnie swe badania. **Jeśli chodzi o kwestię Gdańska, to nie powzięto jeszcze żadnej decyzji w sprawie nominacji następcy Lestera na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi.**

„Daily Telegraph" zaznacza, że min. Bek stwierdził, że rząd polski przeciwstawia się polityce tworzenia bloków oraz zdecydowany jest nie podejmować wojny w obronie jednej ideologii przed drugą.

Obrady konferencji wiedeńskiej

Restauracja Habsburgów

mile widziana przez Mussoliniego

WIEDEŃ, 11.11. Dziś rozpoczęły się właściwe obrady konferencji wiedeńskiej.

Szczegółowy program obrad trzymany jest dotąd w tajemnicy, można jednak w przybliżeniu naszkicować program obrad. Zasadniczo dotyczyć one będą:

1) zacieśnienia stosunków handlowo - politycznych między sygnatariuszami protokułów rzymskich. Podpisane w sobotę porozumienie gospodarcze austriacko włoskie jest jednym z etapów współpracy w tej dziedzinie, zaś obecne **narady przypuszczalnie wpłyną korzystnie na rozwój stosunków gospodarczych między Austrią a Niemcami.**

2) Organizacji polityczno - gospodarczej basenu naddunajskiego. Należy przypuszczać, że podstawą dyskusji w tym względzie będą przesłanki planu gospodarczego Hodży.

3) Ogólnej sytuacji europejskiej. Jak można wywnioskować z wynurzeń poszczególnych polityków, dyskusja będzie prowadzona w tonie raczej pesymistycznym.

4) Sprawy reformy Ligi Narodów. Stanowisko węgierskie pokryje się zapewne całkowicie z negatywnym stosunkiem Mussoliniego wobec instytucji genewskiej.

5) Formy uznania Abisynii przez Austrię i Węgry, jako części składowej imperium włoskiego.

6) Sprawy niebezpieczeństwa bolszewickiego i ustosunkowania się do rządów gen. Franco.

7) dyskusji na temat problemu restauracji Habsburgów, przy czym w tej mierze nie należy oczekiwać żadnych konkretnych decyzji.

Sprawa ogłoszenia neutralności Austrii, jako też dążenia rewizjonistyczne Węgier — nie będą przedmiotem obrad.

BUDAPESZT, 11.11. Szef legitymistów austriackich Wiesner, w wywiadzie z korespondentem „Esti Kurir" m. inn. powiedział:

W całej świadomości odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży oświadczam, iż Mussolini odnosi się z sympatią do idei restauracji w Austrii i na Węgrzech.

LONDYN, 11. 11. Agencja Reutera donosi z Wiednia, że Austria uznała imperium włoskie w Abisynii.

Zażarte walki o dworzec główny

Bój o Madryt

Czerwony rząd w pałacach Walencji

PARYŻ, 11.11. Według ostatnich doniesień walki w Madrycie toczą się nadal z niezwykłą zawziętością. **Najbardziej zażarta bitwa ma miejsce w okolicy dworca głównego.** Według wiadomości otrzymanych w późnych godzinach popołudniowych kolumna lotna, złożona z oddziałów legii cudzoziemskiej i wojsk afrykańskich, po zaciętych walkach obsadziła dzielnicę uniwersytecką, położoną na północo - wschód od dworca.

Doniesienia te nie wskazują czy koszary Montana położone na wzgórzu pomiędzy dworcem północnym a dzielnicą uniwersytecką zostały zdobyte przez oddziały powstańców, czy też nie. Koszary Montana posiadają niezwykle doniosłe znaczenie strategiczne i rozstrzygają o losach dzielnicy północnej.

Wiadomości otrzymane w Paryżu podkreślają jednakże, że **oddziały czerwone znajdują się pod gwałtownym obstrzałem artylerii narodowej.** Pomimo zaciętego oporu, wojska rządowe są zmuszone do odstępowania. Artyleria rządowa odczuwa brak amunicji.

SEWILLA, 11.11. Radiostacja powstańcza opublikowała o godz. 13.30 komunikat, głoszący, **że na froncie madryckim wojska powstańcze ponownie przeszły do ataku, zabijając 70 milicjantów i biorąc do niewoli 80 oraz liczną zdobycz, w tym 5 karabinów maszynowych.**

Samoloty powstańcze strąciły dwa aparaty: dwu- i trójmotorowy pochodzenia sowieckiego.

W pałacach Walencji

WALENCJA, 11.11. Agencja Havasa donosi: Rząd hiszpański dokonał już częściowo rozmieszczenia swych biur w Walencji. Premier Largo Caballero zamieszkał w pałacu markiza Carlo, gdzie również znajduje się prezydium rady ministrów. Ministerstwo sprawiedliwości umieszczono w gmachu tutejszego sądu. Ministerstwo spraw zagr. urzęduje począwszy od dnia dzisiejszego w pałacu markiza Daro. Przyjazd rządu wywołał w mieście wielkie podniecenie umysłów.

Apel Czerwonego Krzyża

GENEWA, 11.11. Komitet międzynarodowy czerwonego krzyża zwrócił się do władz w Madrycie, Barcelonie, Bilbao, Santander, Maladze i Salamance, **bardzo ostro występując przeciwko braniu zakładników, co jest niezgodne ze sposobami prowadzenia wojny przez państwa cywilizowane.**

Komitet domaga się zapewnienia zupełnej wolności kobietom, dzieciom, starcom, chorym oraz osobom, którym nie można zarzucić żadnej działalności politycznej.

Doktorzy nie powinni być zupełnie krępowani w sprawowaniu swych obowiązków. **Wszystkie wymienione powyżej kategorie osób nie powinny być w żadnym razie przedmiotem represji.**

Neutralność Ameryki

WASZYNGTON, 11.11. Prezydent Roosevelt oświadczył ambasadorowi rządu hiszpańskiego, że rząd Stanów Zjednoczonych zachowywać będzie wobec zagadnień hiszpańskich najściślejszą neutralność. Rząd Stanów Zjedn. oczekiwać będzie na dalszy rozwój wypadków i uzna tylko taki nowy rząd w Hiszpanii, co do którego będzie przekonany, że potrafi on zapewnić spokój w całym kraju i zagwarantować ochronę obywateli amerykańskich.

Imperium włoskie

uznane przez Węgry i Austrię

WIEDEŃ, 11. 11. Dziś podczas bankietu na cześć ministrów spr. zagr. Włoch i Węgier kanclerz Schuschnigg zwrócił się do min. Ciano, prosząc, by z okazji przypadających na dzień 11 listopada urodzin króla Wiktora Emanuela III-go, przekazał mu w imieniu rządu Austrii życzenia jako królowi Włoch i cesarzowi Abisynii. W ten sposób kanclerz Schuschnigg dokonał aktu oficjalnego uznania włoskiego imperium afrykańskiego.

Po kanclerzu węgierski minister spraw zagr. de Kanya, zawiadomił min. Ciano, iż regent Horthy w czasie swej wizyty w Rzymie zakomunikuje rządowi włoskiemu oficjalne uznanie nowego imperium kolonialnego przez Węgry.

Teror w czerwonej Moskwie

Aresztowania wśród delegatów zagranicznych

MOSKWA, 11.11. Potwierdzają się pogłoski o rozstrzelaniu wybitnego komunisty polskiego Sosnowskiego, który zajmował odpowiedzialne stanowisko w sowieckiej policji politycznej. Został on oskarżony o udział w organizacji opozycji lewicowej. W związku ze sprawą Sosnowskiego w Moskwie dokonano licznych aresztowań wśród żywiołów opozycyjnych.

Między innymi bezpośrednio po uroczystościach rocznicy rewolucji, aresztowano kilku komunistów zagranicznych, którzy przybyli do Moskwy w charakterze delegatów na uroczystości. **Wśród aresztowanych znajduje się 2 Anglików, 5 Niemców, 2 członków austriackiego Schutzbundu oraz 3 Szwedów.** Stoją oni pod zarzutem nawiązania łączności pomiędzy działającą zagranicą centralą trockistów i organizacją opozycji lewicowej w Moskwie.

MOSKWA, 11. 11. W Moskwie aresztowano kilku specjalistów, obywateli niemieckich, oskarżonych o działalność antypaństwową.

Wśród aresztowanych znajduje się Otto Hoetsch, profesor uniwersytetu berlińskiego, wybitny znawca Europy wschodniej, prezes Deutsche Gesellschaft für Studien der Ost-Europa. Prof. Hoetsch był rzecznikiem zbliżenia pomiędzy Rzeszą a Związkiem Sowieckim, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej.

Oprócz Niemców aresztowano również podobno kilku Finlandczyków.

G. P. U. sprawcą kradzieży

manuskryptów i listów Trockiego

PARYŻ, 11. 11. Sensacyjna afera kradzieży dokumentów z paryskiego biura tow. badania historii społecznej przybrała wyraźnie charakter polityczny. Ustalono, iż 15 paczek skradzionych w instytucie obejmowało archiwum, przekazane przez Trockiego instytutowi za pośrednictwem jego syna, studiującego w Paryżu pod nazwiskiem Siedowa.

Na 15 paczek 3 z nich zawierały wycinki i materiały z gazet, 3 zaś manuskrypty i listy Trockiego. Syn Trockiego, Siedow, złożył francuskim władzom zeznanie, w którym wyjaśnił, iż ojciec obawiając się, by agenci sowieccy nie wykradli mu tych cennych dla niego archiwów, polecił przekazać je jakiejś instytucji naukowej. Zdaniem Siedowa, **kradzieży mogło się podjąć tylko GPU (obecnie „Gugobez"), przygotowujący nowy proces przeciwko trockistom.**

Śledztwo w sprawie kradzieży dokumentów zostało przekazane urzędnikowi policyjnemu, który swego czasu prowadził dochodzenie w sprawie porwania gen. Kutiepowa.

Zgon Ozjasza Thona

KRAKÓW, 11. 11. **Dzisiaj zmarł w Krakowie rabin dr. Ozjasz Thon.**

Zmarły od wielu lat stał na czele żydostwa polskiego, które reprezentował przez 16 lat w Sejmie Rzeczypospolitej, gdzie był prezesem Koła Żydowskiego. Dr. Thon był m. in. członkiem komitetu wykonawczego światowej organizacji sjonistycznej oraz prezesem organizacji sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska.

Za kolportaż ulotek ONR

Do więzienia w Poznaniu przewieziono Władysława Bździaka ze wsi Konarzewo (pow. poznański), aresztowanego pod zarzutem kolportarzu nielegalnych odezw O. N. R. na terenie kilku okolicznych wsi. (h. s.)

Piechota sowiecka

w drodze do Barcelony

PARYŻ, 11. 11. „Le Jour" zamieszcza wywiady z załogą parowca sowieckiego „Zorianin", który przybył z Odessy do Barcelony z ładunkiem broni i amunicji dla wojsk czerwonych.

Marynarze sowieccy opowiadają, że **w portach Odessy i Sewastopolu stoi na kotwicy 9 parowców sowieckich, z ładunkiem broni i amunicji,** wśród której znajdują się działa o kalibrze 15 cm. 5 z tych parowców może być przekształconych na krążowniki pomocnicze. Poza tym z Odessy wypłynął okręt-cysterna o pojemności 5.000 ton.

Stocznie w Odessie pracują dzień i noc i **spuszczą niebawem na wodę 2 łodzie podwodne, które są przeznaczone dla rządu katalońskiego.**

W Sewastopolu ma stać na kotwicy transportowiec, który przewiezie oddział złożony z 4.000 ludzi piechoty morskiej do Barcelony.

Strajk generalny w Libanie

Krwawe starcia na ulicach Trypolisu

TRYPOLIS (Syryjski), 11.11. **Strajk generalny trwa już z górą 2 tygodnie.** Gen. Huntzinger, komendant lewantyńskich wojsk francuskich zarządził pogotowie alarmowe garnizonu w Trypolisie. Gęste patrole strzelców libańskich krążą po całym mieście. Do Trypolisu przybyło kilkanaście samochodów pancernych oraz kompania wojska.

We wtorek do strajku przystąpili robotnicy w fabrykach garncarskich, murarze, i kelnerzy.

Ceny ciągle idą w górę. Niektóre artykuły podrożały o 40 procent. Grożąca podwyżka podatków wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród całej ludności.

TRYPOLIS, 11.11. Manifestacje antyrządowe nie słabną. Doszło do krwawych starć. **Tłum zaatakował posterunek policji oraz krążące po mieście patrole żandarmerii. Wobec tego zostało zmobilizowane wojsko, między którym a manifestantami doszło również do krwawego starcia.** Po obu stronach padło wielu rannych.

Rokowania włosko-angielskie

W sprawie morza Śródziemnego

RZYM, 11. 11. Tutejsze koła półurzędowe potwierdzają **informację „Daily Mail" o rozpoczęciu rokowań włosko - angielskich na temat morza Śródziemnego.**

Według doniesień dziennika londyńskiego propozycje angielskie przedstawione rządowi włoskiemu za pośrednictwem ambasadora włoskiego w Londynie i brytyjskiego w Rzymie, przewidują utrzymanie obecnego stanu sił włoskich i brytyjskich na morzu Śródziemnym oraz wymianę dokumentów na piśmie, zobowiązujących obie strony do wzajemnego szanowania swych interesów na morzu Śródziemnym.

Studenci węgierscy

W walce z żydami

BUDAPESZT, 11.11. Manifestacje i rozruchy studenckie przybierają coraz szersze rozmiary. Dziś 300 studentów wpadło do sali wykładowej i usunęło z sali studentów - żydów. Demonstranci rozbili się następnie na drobne grupy i rozbiegli się po zabudowaniach uniwersyteckich. Zaalarmowana policja przybyła do uniwersytetu i nie dopuściła do dalszych ekscesów. Studenci utworzyli pochód, który przeszedł ulicami miasta. Manifestanci wznosili okrzyki antysemickie i rozdawali publiczności ulotki.

Straszna katastrofa lotnicza

9 trupów pod szczątkami samolotu

RZYM, 11. 11. W dniu wczorajszym samolot bombardujący zaskoczony przez burzę, spadł na terenie wsi Rocca Gorga. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych na sterze, co uniemożliwiło całkowicie lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2-ch podporuczników awiacji oraz 2-ch żołnierzy. Jeden żołnierz, należący do załogi odniósł ciężkie rany. Uratował się jedynie tylko kapitan lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadającego samolotu ze spadochronem.

Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny, a następnie pożar. 5 osób z pośród mieszkańców Rocca Gorga utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 80 gr. Nekrologia po 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.